ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 26 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 26 Août 1952 Nr. 202

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Nie ma odprężenia w położeniu międzynarodowym

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Londyn w sierpniu 1952

Liberalny „Manchester Guardian", pismo zazwyczaj skłonne do wiary w możliwość jakiegoś rozejmu w zimnej wojnie z Sowietami, przestrzega obecnie swoich czytelników przed złudzeniami na temat rzekomego „odprężenia" w sytuacji międzynarodowej.

Ponieważ — pisze dziennik — kierownicy politbiura wierzą jako komuniści w nieuniknioną walkę na śmierć i życie z kapitalizmem prędzej czy później... należy się liczyć z możliwością ich decyzji do rozpoczęcia tej walki — każdej chwili, byleby dla nich była dogodna".

Tymczasem „Rząd Sowiecki kieruje się korzystaniem z każdej możliwości rozszerzenia własnej potęgi... Odstraszający skutek bomby atomowej traci na znaczeniu w miarę wyrabiania przez Rosjan własnego zapasu bomb".. Wybór „dogodnej chwili" przez władców Kremla będzie zależał od „wielu nieznanych przesłanek", m. i. od stopnia i od wiary w bunt narodów zachodnich przeciwko ciężarom dozbrojenia". Stalin „wykazał bardzo jasny sąd w dziedzinie myślenia kategoriami potęgi militarnej", lecz może się mylić!!

W podobny sposób i inne poważne organy prasy brytyjskiej oceniają sytuację, przywiązując ogromne znaczenie zarówno do ostatniej konferencji praskiej dowódców i sztabowców armii czerwonej i armii „satelickich", jak i do obecnej konferencji moskiewskiej z udziałem premiera chińskiego Czon-En-Lai.

Według rewelacji „Intelligence Digest", wszystkie armie komunistyczne będą w najbliższych miesiącach w pełnej gotowości bojowej. M. in. **„armia polska" posiada już obecnie 16 dywizji,** w tym 5 całkowicie pancernych, oraz najpotężniejsze poza Rosją lotnictwo. Dowodzi nią **cztery tysiące oficerów armii czerwonej z Rokossowskim na czele.**

„Armia czechosłowacka" dowodzoną już jest faktycznie przez sowieckiego generała Gusiewa.

Armia „węgierska", „rumuńska" i „bułgarska" są obecnie pośpiesznie reorganizowane, pod dowództwem generałów sowieckich (o zmienionych nazwiskach) i koncentrowane wzdłuż granic jugosłowiańskich. Również „armia niemiecka", acz nazywana jeszcze oficjalnie „policją ludową", jest szybko doprowadzana do gotowości bojowej przy pomocy zaciągu, upozorowanego uwarunkowaniem wszelkich posad dla młodzieży od ukończenia „przeszkolenia policyjnego".

Niemniej w brytyjskich sferach dyplomatycznych i wojskowych przeważa zdanie, że Sowiety, conajmniej w tym roku, nie zaryzykują uderzenia w Europie celem uprzedzenia mocarstw zachodnich, już tak zwlekających z ukończeniem zbrojeń obronnych.

Podobno w Moskwie przeważa zdanie, że „pogotowie rewolucyjne" komunistów na zachodzie mocno szwankuje i wymaga jeszcze nieco czasu dla gruntownej reorganizacji. Chodzi też o dalszą rozbudowę aparatu „propagandy pokojowej".

Również Moskwa zapatruje się ponoś sceptycznie na możliwości użycia zbyt wielkiej ilości dywizji chińskich dla „zrewolucjonizowania" Azji południowo-wschodniej; brakuje bowiem Chinom żywności, środków transportowych i kadry podoficerskiej. Natomiast wiele przemawia za prawdopodobieństwem uderzenia Sowietów na **bezbronną Persję** pod hasłem pomocy „rewolucji społecznej" na muzułmańskim Środkowym Wschodzie.

Tenże „Manchester Guardian" podaje bardzo ciekawe relacje przygodnego korespondenta z (zakonspirowanego) objazdu pogranicza persko-sowieckiego. Pomijając już **pogotowie bojowe** widocznych z granicy oddziałów pancernych armii czerwonej — wobec braku wszelkiej obrony po stronie perskiej — wśród ludu azerbejdżańskiego panuje powszechne przekonanie o mającym „lada dzień" nastąpić oswobodzeniu go spod jarzma perskich obszarników. Nędza wśród tego ludu jest tak potworna, a wyzysk pańszczyźniany tak straszny, że ludzie istotnie nie mają nic do stracenia.

Zresztą w czasie okupacji Persji Północnej przez wojska sowieckie w latach 1942—46 bolszewicy pozyskali sobie lud azerbejdżański zwalnianiem rolników od wszelkich świadczeń na rzecz właścicieli ziemskich.

W miastach zaś nienawiść do Zachodu, szerzona przez fanatyków muzułmańskich mułły Kaszaniego, przewodniczącego sejmu perskiego, niczym się nie różni od nienawiści głoszonej przez komunistów. Zbankrutowany premier Mossadek zdemoralizował już doszczętnie nieliczne wojsko perskie. **Zmotoryzowany korpus sowiecki mógłby niemal bez wystrzału zająć Perję** (Irak).

W „Daily Telegraph" gen. Martin, przestrzegając przed taką możliwością, wskazuje na konieczność pospiesznego „zamknięcia przerw", dzielących obecnie „odcinki frontu" „zachodniego" na Środk.-Wschodzie. Widzi on możliwości pozyskania obecnie Egiptu, Izraela i Jordanii (oraz Iraku) dla wspólnej obrony. Chodzi jednak o łączność pomiędzy takim „frontem" a armią turecką, broniącą granicy kaukaskiej i azerbejdżańskiej. Armia brytyjska musiałaby zabezpieczyć Zatokę Perską przed usadowieniem się tam armii czerwonej. Jak dowodzi „Intelligence Digest", nie jest to możliwe bez okupacji Abadanu (a może i samego Teheranu).

W takiej to atmosferze odbywają się również poufne jak ożywione narady brytyjsko-amerykańskie nad środkami zaradczymi. Narody te napotykają na wiele trudności, spowodowanych różnicami zdań i różnicami środków. W. Brytania ma dziś najlepsze swoje dywizje w Niemczech, a wobec obecnie niegotowej jeszcze „armii europejskiej", nie może nic stamtąd wycofać.

Porozumienie z Egiptem wymaga wycofania wojsk brytyjskich z nad Kanału Sueskiego i zastąpienie ich „innymi wojskami", których na razie nie widać. (Amerykanie mają do dyspozycji tylko marynarkę i lotnictwo, a Francja jest zbyt zaangażowaną wojną w Indochinach). W każdym razie wojska brytyjskie pozostaną na Środkowym Wschodzie (ewentualnie na Cyprze i w Gazie) w pełnej gotowości bojowej.

Zagadnienie obrony Środkowego Wschodu jest — tak samo jak obrony Europy — zagadnieniem głównie technicznym. Nie tyle chodzi o ludzi, ile o sprzęt nowoczesny. Być może, że nie ma wiele czasu do stracenia. Najważniejsze zaś to, by nie dać się zaskoczyć i nie zwlekać w dozbrajaniu się, mimo piętrzących się trudności gospodarczych.

Ostrzeżenia „Manchester Guardian" i innych umiarkowanych pism angielskich są bardzo na czasie i bardzo znamienne.

Ar.

Mordowanie przeciwników politycznych przez marksistów

3 patriotów polskich skazanych na kary śmierci w Lublinie

WARSZAWA. — Reżimowy sąd w Lublinie skazał w sobotę 3 patriotów polskich na karę śmierci. Byli oni oskarżeni o rzekome zorganizowanie kilku napadów na różnych dygnitarzy P.Z.P.R. i reżimu warszawskiego.

:-:

Śnieg spadł w Alpach

GRENOBLE. — W wysokich Alpach spadł w ub. sobotę śnieg. Na szczycie Galibier, znanym z Tour de France, pokrywa śnieżna wynosi 3—4. cm

Czwarta nota Rosji w sprawie Niemiec:

Ponowna propozycja konferencji W. Czwórki na warunkach niemożliwych jednak do przyjęcia

Krytykując umowy Zachodu, zawarte z rządem w Bonn, Rosja proponuje zjednoczenie Niemiec w sposób, który umożliwiłby jej opanowanie całości metodami zastosowanymi w Europie środkowo-wschodniej

W Paryżu, Londynie i Waszyngtonie bada się obecnie czwartą notę sowiecką wręczoną w sobotę w Moskwie ambasadorom trzech mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi. Podczas gdy mocarstwa zachodnie uważają wolne wybory w całych Niemczech za pierwszy warunek dla wyłonienia rządu zjednoczonych Niemiec, z którym następnie zawarłoby się traktat pokojowy, Rosja proponuje wręcz odwrotny program postępowania, który miałyby wedle jej propozycji rozpatrzeć konferencje Wielkiej Czwórki najpóźniej w październiku.

W świetle metod, jakie Rosja zastosowała w Europie środkowo-wschodniej, celem opanowania Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii, wynika z noty sowieckiej jasno, że Rosji chodzi o zapewnienie sobie drogi do opanowania Niemiec w sposób podobny. Rosja pragnie zawarcia najpierw traktatu pokojowego, następnie wyłonienia rządu wspólnego dla całych Niemiec złożonego z istniejących rządów Niemiec wschodnich i zachodnich, który rozpisałby wybory pod kontrolą mocarstw. Żądane przez mocarstwa zachodnie na pierwszym miejscu wolne wybory zmiotłyby rząd komunistyczny wschodnich Niemiec. Rosja swoją metodą chciałaby obejść to niebezpieczeństwo i swoich wschodnioniemieckich pachołków wprowadzić do zjednoczonego rządu niemieckiego na równych prawach z rządem w Bonn — a reszta miałaby się znaleźć potem wedle metod wypróbowanych w krajach satelickich.

Rzecz jasna, że Zachód na propozycje takie się nie zgodzi i trwać będzie przy swojej propozycji, że jednoczenie Niemiec rozpocząć się winno od rozpisania wolnych wyborów.

*

Paryż, Londyn i Waszyngton badają notę Rosji w sprawie Niemiec

PARYŻ. — W Paryżu, Londynie i Waszyngtonie otrzymano teksty not, jakie doręczył w sobotę Wyszyński ambasadorom Francji, Anglii i U.S.A. w sprawie Niemiec.

Długa odpowiedź sowiecka zaczyna się od krytyki polityki mocarstw zachodnich wobec Niemiec, a szczególnie atakuje układy umowne, podpisane w Bonn 26 maja br. Nota sowiecka oskarża mocarstwa zachodnie, jakoby chciały stałego podziału Niemiec, jakoby popychały Niemców do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i zarezerwowały sobie prawo mieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec zachodnich, łącznie z użyciem alianckich sił okupacyjnych po ogłoszeniu t.zw. stanu alarmowego. Nota sowiecka utrzymuje, że żądania mocarstw zachodnich, dotyczące wolności przyszłego zjednoczonego rządu niemieckiego, nie mogłyby być przyjęte, dopóki istnieją układy z Bonn.

Nota podkreśla następnie, jakoby Rosja domagała się tylko, by były uszanowane zasady układów w Poczdamie co do odbudowania Niemiec, jako państwa zjednoczonego, niepodległego, pokojowego i demokratycznego.

Moskwa występuje przeciwko zasadzie utworzenia międzynarodowej Komisji dla zbadania warunków dla odbycia wolnych wyborów w Niemczech

Komisja taka, zdaniem Rosji byłaby „zniewagą dla narodu niemieckiego".

Ponieważ tylko 4 mocarstwa mają uregulować sprawy Niemiec, więc Rosja proponuje odbycie konferencji czterech mocarstw, najpóźniej w październiku br. z następującym porządkiem dziennym:

1) Przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami;

2) Utworzenie rządu Niemiec zjednoczonych;

3) Wolne wybory w całych Niemczech i utworzenie Komisji dla sprawdzenia, czy istnieją potrzebne warunki dla takich wyborów;

4) Omówienie daty wycofania oddziałów okupacyjnych z Niemiec.

Wkońcu sowiecka nota proponuje zaproszenie do dyskusji na te tematy przedstawicieli Niemiec wschodnich i Niemiec federalnych.

★

Głosy prasy

Londyn. — Prawie wszystkie dzienniki brytyjskie, za wyjątkiem dziennika komunistycznego omawiają notę sowiecką w sprawie Niemiec i podkreślają, że odpowiedź rosyjska nie przynosi w zasadzie nic nowego. Odbycie wolnych wyborów w Niemczech wydaje się być niemożliwe w obecnych warunkach.

Jasnym jest jedno: rząd sowiecki pragnie zablokować ratyfikację układów umownych z Bonn przez parlament Niemiec federalnych, łudząc Niemców koniecznością opracowania najpierw traktatu pokojowego.

„Times" podkreśla, że treść noty nie wróży nic pomyślnego na najbliższą przyszłość. Rosjanie chcieliby zawrzeć pokój z Niemcami, ale bez udziału rządu niemieckiego, wybranego w wolnych wyborach. Dlatego sprawę wolnych wyborów stawiają na końcu w swoim porządku dziennym.

„Daily Telegraph" sądzi, że nota sowiecka dowodzi, iż Rosjanie chcą stałego podziału Niemiec.

„Daily Herald" przypomina, że słusznym jest, iż mocarstwa zachodnie chciały najpierw wolnych wyborów, ponieważ jest to jedyna droga do utworzenia rządu zjednoczonych Niemiec, opartego na wolnej opinii.

Paryż. — Prasa francuska z **„Le Figaro"** na czele sądzi, że nota sowiecka w sprawie Niemiec jest bardziej rozczarowująca, niż noty poprzednie i nie pozwoli ona prawdopodobnie na bliskie zakończenie dialogu, trwającego od pięciu miesięcy na temat warunków, w jakich należałoby podjąć rokowania w sprawie zagadnienia niemieckiego.

★

Zastrzeżenia Waszyngtonu

WASZYNGTON. — W kołach politycznych Waszyngtonu odpowiedź sowiecka wywołała poważne zastrzeżenia. W stolicy U.S.A. podkreśla się, że warunki wysunięte w nocie sowieckiej i porządek dzienny są nie do przyjęcia dla mocarstw zachodnich

*

Treść noty sowieckiej doręczona Adenauerowi

BONN. — Tekst noty sowieckiej został doręczony przez przedstawicieli mocarstw zachodnich w urzędzie kanclerza Niemiec federalnych.

Bonn oświadcza, że odpowiedź sowiecka nie zawiera nic nowego.

Ósmą rocznicę wyzwolenia Paryża obchodzono uroczyście w stolicy

Dowódca armii wyzwolenia ś.p. gen. Leclerc — marszałkiem Francji

Paryż. — W nastroju patriotycznym obchodziły władze i ludność Paryża ósmą rocznicę wyzwolenia stolicy. Tablice pamiątkowe poświęcone pamięci poległych w różnych punktach Paryża oraz znajdujące się w merostwach przybrano kwiatami. Przez miasto przeciągały pochody ze sztandarami, składając hołd rozstrzelanym przez Niemców członkom Ruchu Oporu.

W bazylice „Notre Dame" odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. gen. Leclerc, który jako pierwszy na czele armii swojej wkroczył do Paryża. W nabożeństwie uczestniczyła wdowa po generale oraz przedstawiciele rządu i władz miejskich.

Dla oddania hołdu pamięci poległych bohaterów Ruchu Oporu, odbyło się na Placu Stalingrad składanie wieńców przed „drzewem wolności i zwycięstwa". Równocześnie orkiestra policyjna odgrywała hymny narodowe państw alianckich z czasów wojny.

Złożono również kwiaty w Lasku Bulońskim, u stóp pomnika wzniesionego w miejscu, gdzie 35 młodych patriotów francuskich zostało rozstrzelanych przez Niemców w dniach 16 i 17 sierpnia 1944 roku.

Rozkołysały się wszystkie dzwony kościołów paryskich

W poniedziałek odbyły się dalsze uroczystości związane z 8. rocznicą uwolnienia Paryża. Miały one miejsce najpierw w Prefekturze Policji, następnie w Pałacu Inwalidów, na grobie marszałka Leclerc, później na wzgórzu Valérien oraz pod Łukiem Triumfalnym i wreszcie w Hotel de Ville.

Wieczorem o godz. 21,30 poczną dzwonić wszystkie dzwony kościołów paryskich, podobnie jak to było 25 sierpnia 1944 roku.

★

Leclerc marszałkiem Francji

Paryż. — Z okazji uroczystości w związku z 8. rocznicą uwolnienia Paryża, ogłoszono w „Journal Officiel" ustawę o mianowaniu gen. Leclerca marszałkiem Francji. Jak wiadomo, Zgromadzenie Narodowe uchwaliło tę ustawę równocześnie z mianowaniem marszałkiem gen. Juin, z tym jednakowoż, że ogłoszenie tej ustawy miało nastąpić dopiero w dniu 24 sierpnia br., w ósmą rocznicę uwolnienia Paryża.



(Foto: Record)

Trzech marszałków Francji. — Jak wiadomo, po gen. de Lattre de Tassigny, marszałkami Francji zostali mianowani gen Juin oraz gen. Leclerc. Marszałkowie de Lattre i Leclerc zostali mianowani pośmiertnie. — Zdjęcie nasze przedstawia tych trzech wielkich dowódców francuskich, wychodzących z Pałacu Elizejskiego, w lutym 1947 roku. — Od lewej ku prawej: Leclerc, de Lattre i Juin.

4 górników zginęło w Eisden

EISDEN. — Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, w kopalni w Eisden (belgijska Limburgia) 5 górników zostało zasypanych. Dwóch z nich odgrzebano i przewieziono natychmiast do szpitala. W ciągu soboty odgrzebano pozostałych trzech. Niestety górnicy ci już nie żyli. Z dwóch górników przewiezionych do szpitala, jeden zmarł. Stan drugiego jest bardzo groźny.

W ten więc sposób w wypadku tym 4 górników straciło życie, a jeden jest bardzo ciężko ranny.

Nie będzie nowych podatków w budżecie na rok 1953

potwierdza sekretarz stanu, Jean Moreau

AUTUN. — Otwierając w niedzielę targi w Autun, p. Jean Moreau, sekretarz stanu dla spraw budżetu wygłosił przemówienie, w którym potwierdził, że budżet na rok 1953 będzie zrównoważony, bez uciekania się do nowych podatków. Dodał on, iż w kredytach budżetowych zostaną przeprowadzone oszczędności, które nie obejmą jednak wydatków na obronę, odbudowę oraz inwestycje.

Wpływy z podatków zwiększone o 22 proc.

P. Moreau oświadczył, że wpływy z podatków obrotowych, które obrazują w znacznym stopniu aktywność gospodarczą kraju, wyniosły za pierwsze 6 miesięcy br. 539 miliardów fr., podczas gdy w zeszłym roku wynosiły za ten sam okres 442 miliardy. Oznacza to wzrost o 22 procent, głównie na skutek zwyżki cen, jaka zaznaczyła się w drugim półroczu 1951.

Walka przeciwko nastrojowi zwyżki

Na skutek pewnych nieprzewidzianych wypadków, powiedział p. Moreau, walka ze zwyżką cen została opóźniona na niektórych odcinkach; zasoby kraju są jednak olbrzymie i wystarczy, by każdy obywatel nabrał poczucia rzeczywistości, a walka z psychozą zwyżki wystąpi ze zwiększoną siłą i skutecznością.

P. Moreau przypomniał tutaj oświadczenie Premiera Pinay, iż wkrótce nastąpi znaczne ożywienie w życiu gospodarczym Francji.

★

W życiu politycznym trzeba się prowadzić tak, jak w życiu prywatnym

— oświadczył Edward Herriot

VITTEL. — W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Est Republicain", p. Edward Herriot, marszałek francuskiego Zgromadzenia Narodowego oświadczył między innymi: Rola Francji jest bardzo trudna, ponieważ jest on krajem o ludności niedużej w porównaniu do olbrzymów tej miary, co z jednej strony Stany Zjednoczone a z drugiej Rosja. Nadto, powiedział, Francja ponosi olbrzymie ciężary.

P. Herriot dodał: „Francuzi nie są zawsze łatwymi do rządzenia. Cierpimy na nadmiar indywidualizmu, który wyraża się w wielkości partyj". Po apelu do jedności, marszałek Zgromadzenia Narodowego kończy tym słowami: „Uważam, iż w polityce trzeba się prowadzić tak, jak w życiu prywatnym. N i e m a d w ó c h m o r a l n o ś c i. J e s t t y l k o j e d n a m o r a l n o ś ć d l a w s z y s t k i c h".

*

W Macon cena masła spadła o 60 fr. na kg.

MACON. — — W ub. sobotę nastąpiła na tutejszym rynku obniżka cen masła o 60 fr na kilogramie, w porównaniu do cen z poprzedniego targu. Zniżka ta jest wynikiem nagłego zwiększenia produkcji mleka po ustaniu suszy.

2 motocyklistów wjechało w tłum widzów

3 zabitych, 21 rannych

Hamburg. — Dwa motocykle z przyczepką zaczepiły się w niedzielę w czasie wyścigów w Hamburgu i wpadły na widzów, powodując śmierć 3 osób. 21 innych widzów doznało różnych obrażeń.

SPORT

Piłka nożna

Otwarcie mistrzostw piłkarskich Francji

Pierwsze wyniki

I Liga

C.O.R.T. — Nice	2—2
Lens — Nimes	2—1
Nancy — Lille	1—3
R.C. Paris — Rennes	2—0
Sète — Sochaux	0—0
Le Havre — Metz	3—0
St. Etienne — Reims	2—6
Marseille — Montpellier	5—1
Bordeaux — Stade	2—1

II Liga

Toulon — Valenciennes	3—2
Nantes — Rouen	1—2
Monaco — Perpignan	1—0
Angers — Grenoble	1—2
Besançon — Toulouse	3—3
Cannes — Troyes	0—0
Alès — C.A. Paris	1—0
Red Star — Strasbourg	1—2
Béziers — Lyon	2—1

Kolarstwo

Niemiec Mueller mistrzem świata

Lekkoatletyka

Wielka Brytania zwycięża Francję

Siatkówka

Dalsze zwycięstwa siatkarek polskich na mistrzostwach świata

(Szczegóły patrz strona 6.)

W chwili, gdy poczęto już tracić nadzieję,

szwajcarscy badacze grot uratowali się

ZURICH. — W chwili gdy prowadzący akcję ratunkową poczęli już tracić nadzieję na uratowanie 4 szwajcarskich speleologów, otoczonych wodami w grotach podziemnych „Piekielnej czeluści", kiedy uważano, że na skutek nowych deszczów trzeba odczekać conajmniej 36 godzin, by podjąć nową próbę wydobycia ich, gdy obliczano już ile trzeba będzie użyć dynamitu, by wysadzić ściany groty, dla ułatwienia odpływu wody, podziemni badacze ukazali się nagle na powierzchni, cali i zdrowi, jakkolwiek wyczerpani i wygłodzeni. Nastąpiło to w niedzielę o godz. 20,30.

Spokojnie, jak gdyby nic się nie stało, badacze udali się do pobliskiej gospody. Trudno opisać z jednej strony zdumienie, a z drugiej radość członków ekipy ratunkowej, której kwatera była właśnie w tej gospodzie. — Tymczasem szwajcarscy speleolodzy wyrażali zdziwienie, że ich 10-dniowy przymusowy pobyt pod ziemią wywołał tak wielkie zaniepokojenie.

Doktór Boegli, najstarszy z tych badaczy, oświadczył: „wiedzieliśmy co należało robić i nigdy nie byliśmy opanowani paniką. Czekaliśmy na obniżenie się wód, aby móc wyjść. Sprawdzaliśmy kilka razy dziennie poziom wody w przejściu łączącym naszą grotę z wyjściem. Dzisiaj około godziny 3 stwierdziliśmy, że wody znacznie opadły. Postanowiliśmy wtedy spróbować przejść. Trzeba było uczynić to szybko. Maszerowaliśmy w wodzie aż do bioder. W końcu weszliśmy w rozpadlinę wyjściową".

W czasie 10-dniowego pobytu pod ziemią, badacze byli doskonale zorganizowani. Żywność, którą podzielono na małe porcje, mogła wystarczyć na 1 miesiąc. Dla rozgrzania się, odbywali od czasu do czasu ćwiczenia gimnastyczne, a dla utrzymania dobrego samopoczucia, śpiewali różne piosenki.

Od pociągu Rzym — Mediolan oderwały się cztery wagony

Bolonia. — Między Florencją a Bolonią oderwały się od pociągu pospiesznego Rzym — Mediolan cztery wagony. Dopiero w kilka minut później, pewien pasażer, który chciał przejść z jednego wagonu do drugiego, stwierdził z przerażeniem, że brak jest części pociągu.

Pociągnął on natychmiast hamulec alarmowy. Pociąg się zatrzymał. Na poszukiwanie zgubionych 4 wagonów wysłano lokomotywę z najbliższego dworca przetokowego.

:-:

Zderzyły się dwa pociągi osobowe we Frankfurcie — 26 rannych

FRANKFURT. — Na przedmieściach Frankfurtu w Oberroden zderzyły się w niedzielę dwa pociągi osobowe. 26 pasażerów odniosło rany.

Skandal w banku w Lens

Dyrektor banku sprzeniewierzył 6 do 10 milionów franków

Lens. — Już od kilku dni krążyła w Lens pogłoska, że 40-letni Albert Sens, dyrektor agencji „Comptoir National d'Escompte" przy ulicy Van Pelt nr. 1, dokonał sprzeniewierzeń na sumę kilku milionów.

W sobotę sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu. Na skutek skargi wniesionej przez dyrektora filii „Comptoir National d'Escompte" w Lille, do której należy agencja w Lens, sędzia śledczy w Bethune wydał nakaz aresztowania Alberta Sens. Dotychczas nie ujawniono sumy sprzeniewierzeń, ale mówi się o kwocie 6 do 10 milionów fr.

Nadto A. Sens, ciesząc się zaufaniem agencji, otrzymywał od klientów różne sumy bez wydawania na nie pokwitowań. Miał on również udzielić znacznych pożyczek, bez normalnie wymaganych gwarancyj.

Albert Sens został w sobotę aresztowany i sprowadzony do więzienia w Béthune.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak bawią się dygnitarze

komunistyczni w Polsce

Bawiłem w Polsce przez kilka miesięcy. Jeździłem po różnych jej zakątkach. Widziałem więc wiele i niemało słyszałem. Wielką uwagę zwracałem na życie dygnitarzy dzisiejszej Polski „ludowej". Między innymi bawiłem przez kilka dni u pewnego kierownika szkoły. Z początku humory były wyśmienite, gdyż nie było tam żadnego dygnitarza. Byli raczej sami intelektualiści. Bawiłem się razem z nimi i czułem się u siebie. Lecz sam kierownik zapewnił mnie, że prawdziwy charakter tej uroczystości zobaczę za chwilę, gdy ukażą się przedstawiciele władzy.

Wkrótce też przybyli oni grupą zwartą: — wójt, prezes zw. młodzieży „Grunwald", a z nimi jeszcze trzech osobników. Gdy weszli, zaraz oddali hołd Bierutowi i Stalinowi. Zaczęły się rozmowy. Jak bardzo nieufne! Odniosłem wrażenie, że jeden boi się drugiego. Rozmowy ich bardzo grubiańskie. Każdy z nich oczywiście starał się akcentować swą władzę. Każdy kieliszek pito toastem: — to na cześć Polski „ludowej", to na cześć Bieruta, Stalina, Rokossowskiego. Przytem cała litania epitetów pochwalnych dla każdego z nich.

Oczywiście takie zapijanie spowodowało i pewne skutki. Wnet stali się podobnymi do pewnych zwierzątek, które są symbolem nieczystości. Tarzali się po podłodze, a jeszcze toasty na cześć Stalina, Bieruta wznoszono.

Kiedy pijanemu wójtowi zwracano uwagę na jego zachowanie się, ten począł oczywiście grozić, że wszystkich każe zaaresztować, uwięzić, ba rozstrzelać, bo są wrogami ludu. Klął przy tym okropnie. Po tym taczając się strasznie i grożąc zebranym, wyszedł z tego mieszkania.

Nazajutrz oprzytomniawszy, nie zapomniał o swych pogróżkach. Oskarżył oczywiście owego kierownika o to, że jest wrogiem ludu i że nie uszanował władzy. Z wielkim trudem udało się owemu kierownikowi szkoły przekonać wyższe władze o swej niewinności.

Zeszłego roku przy dożynkach byłem świadkiem innego zdarzenia. Wójt wioski G. otrzymał nakaz przywiezienia na uroczystość dożynek 17 fur gości, żeby wykazać, jak bardzo ludność przywiązana jest do dzisiejszych władców. Zebrać ludzi na 17 fur, to trzeba było żeby wszyscy mieszkańcy wioski i to z dziećmi brali tam udział. Oczywiście ów wójt biegał od mieszkania do mieszkania. Lecz kiedy nadszedł ów dzień, zamiast na 17, zebrało się zaledwie ludzi na jedną furę. W dodatku wśród tych zebranych byli tylko ci, którzy musieli się tam pokazać: — nauczycielstwo, listonosze i inni funkcjonariusze. Trzeba sobie wyobrazić owego wójta i jego rozpacz. „Lipa będzie z tego wszystkiego, narzekał biedny. Nikt człowieka nie słucha! Nic sobie z urzędu nie robią! Co na to powie władza? Lipa będzie i koniec"! Mimo słabego udziału ludności, dożynki się jednak odbyły. Ponieważ miało to miejsce w pewnym pałacu pohrabiowskim, przeto starano się, by i te dożynki choć w pewnym stopniu podobne były do przedwojennych. To też reżimowy dygnitarz grający rolę dziedzica, palnął przemowę: — „Kochani obywatele Polski ludowej! Tu na tym miejscu gdzie ja teraz stoję, podobne święta urządzał dziedzic. Zmuszeni byliście na nie przyjść. Dzisiaj zebraliście się tłumnie i dobrowolnie (tymczasem ludzi zebranych była garstka i to przeważnie funkcjonariusze, zebrani pod groźbą kary). Dawniej te wasze wieńce przyjmował burżuj, wasz gnębiciel, a dzisiaj, ja przedstawiciel Polski ludowej, którą rządzi lud, na czele którego stoi ten wielki patriota, przyjaciel młodzieży i dzieci, Bolesław Bierut, przyjaciel wielkiego ojca ludów Józefa Stalina, oswobodziciela Polski ludowej". Tak to ględził ów dygnitarz, wychwalając wielkich wodzów ludu z Rokossowskim i Stalinem na czele.

Roman Pobudka.

Niemcy za granicą:

Ośrodek hitleryzmu w Argentynie

Niejednokrotnie już „Narodowiec" wspominał o działalności politycznej Niemców w Argentynie, gdzie istnieją liczne organizacje nacjonalistyczne. Ostatnio spotykamy nowy dowód ich rewizjonistycznych zakusów: oto pismo wydawane w Argentynie przez związek niemieckich narodowych-socjalistów „Die Ehre" („Honor") atakuje nader gwałtownie rząd dr. Adenauera za „hańbiące postępowanie z niemieckim bohaterem narodowym Remerem". Po steku wyzwisk pod adresem rządu w Bonn, który pismo nazywa „zdradzieckim", „Die Ehre" pisze:

„Remer zrobił Rzeszy niemieckiej i narodowi niemieckiemu niezmierną przysługę umożliwiając swym odważnym wystąpieniem zaprowadzenie na zasłużoną szubienicę "łajdaków 20 lipca" (Lumpen des 20 Juli)."

Hitlerowskie nastawienie pisma argentyńskiego odbiera mu nie tylko wszelkie poczucie umiaru: ale także przyzwoitości, „Die Ehre" porównuje bowiem proces przeciwko Remerowi i szefom socjalistycznej partii robotniczej z ...prześladowaniem pierwszych chrześcijan! Artykuł kończy się twierdzeniem, że „prześladowanie najzacniejszego i najszlachetniejszego elementu niemieckiego prędzej czy później zemści się nie tylko na ich prześladowcach, ale też na całych Niemczech".

* * *

Jak widzimy hitleryzm żyje i rozwija się bujnie w Argentynie choć jego wynalazca zginął marnie i sprowadził tyle nieszczęść na świat.

Sprawa odszkodowań . . .

Wspomniane pismo niemieckie rozprawia się też w tym numerze z odszkodowaniami płaconymi przez Niemcy ofiarom obozów koncentracyjnych. Dla „Die Ehre" wszelkie odszkodowania są nie tylko „niepotrzebne, ale wręcz absurdalne". Głosi, jakoby niemiecki pieniądz zaprzepaszczany był na „notorycznych przestępców", którzy siedzieli w kacetach i „na Żydów, którzy z nienawiści występowali za granicą przeciwko Niemcom".

Rozwydrzonym hitleryzmem Niemcom jak widzimy świat przedstawia się inaczej niż normalnym ludziom. Żydzi Niemcom żadnych krzywd nie wyrządzili, lecz przeciwnie wyświadczyli im za czasów Bismarcka i Wilhelma II wielkie przysługi, które ci przywódcy Niemców uznawali w całej pełni. Żydzi ściągnęli jednak nienawiść niemiecką na siebie, bo są inteligentniejsi od Niemców. Na tym polega ich siła. Główne siły międzynarodowe liczą na Niemcy Adenaurea i głównie dla tego zobowiązały się zapłacić prawne odszkodowanie Żydom za hitlerowskie zbrodnie i rabunki.

bar.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W wodzie sodowej niema sody, a jedynie kwas węglowy.

■ Sala operacyjna w szpitalu w Westminster, B. C. Chirurg czyni pierwsze cięcie. Operuje młodego chłopca celem usunięcia ślepej kiszki. Podbiega nagle pielęgniarka i szeptem informuje lekarza, że zaszła fatalna pomyłka. Leżący na stole operacyjnym i już lekko rozcięty malec nie jest właściwym pacjentem. To jego bliźniak zapadł na ślepą kiszkę, a temu „nadkrajanemu" miano tylko wyciąć migdałki.

■ Włoskie ministerstwo finansów wpadło podobno na oryginalny pomysł.

Otóż wszystkie deklaracje podatkowe mają być wydane w formie książki, aby każdy mógł zapoznać się z interesami bliźniego.

Szalony zabójca 8 osób popełnił samobójstwo

Sztokholm. — Przerażona ludność prowincji szwedzkiej, Scanie, odetchnęła, kiedy w sobotę rano rozeszła się wiadomość, że Tore Hedin, szaleniec, którzy **w ciągu kilku godzin zabił 8 osób**, w tym swoich rodziców i byłą narzeczoną, nie żyje. Ciało jego znaleziono rankiem tego dnia na dnie jeziora Bosrap. Krwawy policjant popełnił samobójstwo. Po 48 godzinach paniki, poczęły się otwierać drzwi i okna zabarykadowanych domów okolicznych wiosek i wystraszeni mieszkańcy wylegli na ulice, omawiając dramatyczne chwile, jakie dopiero co przeżyli.

„Wyznanie zbrodniarza

W pozostawionym przez siebie liście, podpisanym: „Thore Hedin — morderca — adres nieznany", szaleniec wyznaje swoje zbrodnie.

„Telefon dzwoni na alarm, pisze Hedin, policja mnie szuka, ale mnie nie znajdzie. — Znaleźli samochód ,który porzuciłem. To już jest coś.

„Tak moi drodzy, pocóż to wszystko ? Powiedziałby ktoś, ręka szaleńca. I może to prawda.

„Obecnie opiszę to co zrobiłem i podam powody: we wrześniu 1943 roku podpaliłem browar w Anneloev, ponieważ ukradłem na tamtejszym strychu trochę owsa dla mego konia, który o mało co nie zdechł z głodu. Dla ukrycia tej kradzieży, podłożyłem ogień. Rezultat tego znacie. 28 listopada 1951 roku nad ranem zabiłem młynarza, Johna Folke Allan Nilsson w Tjoernarp W pół godziny później podłożyłem ogień pod jego dom. Przyczyna : potrzeba pieniędzy. Łup wynosił 4.360 koron.

„Powodem mych ostatnich zbrodni była zdrada mej narzeczonej. A oto jak zapłaciłem jej za to: 21 sierpnia o północy zabiłem mego ojca i matkę i następnie podłożyłem ogień pod ich dom. Zabiłem ich, by nie cierpieli na wiadomość o tym co zrobiłem. Następnie udałem się do mieszkania tej dziewczyny, w Hurva, gdzie przybyłem około godziny 12,30 w nocy. Zabiłem ją, podobnie jak i jej pracodawczynię (dyrektorkę przytułku dla starców). Z kolei podłożyłem ogień pod dom, podlawszy dookoła benzyną.

„Umieram spokojny, ponieważ wszystko przeprowadziłem".

Poszukiwania za mordercą prowadzone były przez całą noc. Jak już donosiliśmy, specjalnym ekipom ochronnym w poszczególnych wioskach wydano nakaz strzelania do szaleńca, jak tylko się pokaże. Główny komisarz policji szwedzkiej ostrzegł ludność, że „tak długo jak morderca żyje ,jest on bardzo niebezpieczny".

Oświadczył on nadto dziennikarzom, że zbrodnia ta stanowi najbardziej ponury wycinek w historii kryminalnej Szwecji.

30 milionów dol. strat po trzęsieniu ziemi w Kalifornii

Los Angeles. — Trzęsienie ziemi w Bakersfield w Kalifornii, o czym już donosiliśmy, spowodowało straty materialne, obliczane na 30 milionów dolarów. Liczba ofiar w ludziach wynosi oficjalnie 2 zabitych i 32 rannych. Największe zniszczenia powstały w dolinie San Joaquin.

:-:

Brytyjski samolot lądował przymusowo na terenie okupacji sowieckiej

pilot zabity

BERLIN. — W czasie lotu z Berlina do Hamburga, samolot brytyjski lądował przymusowo na terytorium sowieckim, na skutek zapalenia się jednego z silników. Przy lądowaniu samolot został częściowo zniszczony. Pilot poniósł śmierć. Dwóch pozostałych członków załogi zostało rannych. Obydwaj ranni zostali skierowani do zachodniego Berlina. Władze brytyjskie zażądały wydania uszkodzonego samolotu.

Kongres katolików niemieckich w Berlinie zakończył się w niedzielę

W orędziu do uczestników Kongresu katolików w Niemczech Ojciec Święty ostrzega przed materializmem

Berlin. — W niedzielę nastąpiło uroczyste zakończenie kongresu katolików niemieckich. Uczestniczyło w nim 125 tys. osób, w tym 25.000 ze wschodnich Niemiec. Jak już donosiliśmy, Ojciec Święty skierował do uczestników Kongresu katolickiego w Berlinie, specjalne orędzie.

Jego Świętobliwość podkreśla niebezpieczeństwa grożące światu od materializmu i przypomina środki przeciwstawiania się mu.

„Powinniście walczyć przeciwko materializmowi każdego dnia, głosi orędzie. Uprzemysławianie i stała mechanizacja życia grożą zduszeniem jednostki, jej samodzielności i wolności. Materializm przyspiesza i wykańcza ten proces przeciwko naturze, przekształcając jednostkę w zwyczajny numer zbiorowości.

Tymczasem wiara katolicka broni osobowości ludzkiej i ta osobowość oznacza wolność, swobodę sądu, opinii, odpowiedzialność oraz duszę nieśmiertelną.

„Z tym samym zdecydowaniem broni ona praw, które siła chce zdusić, ale których nie jest w stanie zniszczyć; chodzi tutaj o prawa człowieka, pewne prawa jednostki i rodziny. Tych praw nie może nikomu odebrać jakakolwiek siła ziemska, łącznie z Państwem. Istotą i obowiązkiem Państwa jest właśnie uznanie i ochrona tych praw.

„Materializm opiera się w zasadzie na nienawiści. Wystarczy przyjrzeć mu się dokładnie i z zimną krwią, by stwierdzić, że w jakimkolwiek by nie występował przebraniu, jest on wierny swym podstawowym zasadom i popycha do walki. Rzuca on jednych ludzi przeciwko drugim.

„Tymczasem wiara, wręcz przeciwnie, prowadzi do miłości. Tam gdzie istnieje prawdziwa miłość Boga, istnieje również miłość bliźniego.

W końcu Ojciec Święty wskazuje katolikom niemieckim, przeciwstawiającym się materializmowi, dwa obowiązki do spełnienia:

żyć w świadomości prawdy i religii katolickiej oraz w świadomości nieocenionych bogactw jakie daje katolikom wiara.

Arcybiskup Muench, jako przedstawiciel papieża Piusa XII oświadczył między innymi, że w tych dniach katolicy niemieccy spoglądali ku Rzymowi, skąd papież walczy nieustannie o zachowanie światowego pokoju.

Arcybiskup Muench podkreślił, że Chrystus żyje zarówno w barakach uchodźców w Berlinie, jak i w miastach wschodnich i zachodnich Niemiec.

Kongres odbył się przy dużych trudnościach ze strony komunistów, którzy hamowali przyjazd katolików z Niemiec wschodnich. W Berlinie wschodnim organizatorzy Kongresu uzyskali znaczną pomoc ze strony biskupa protestanckiego Dibeliusa, który zezwolił katolikom na korzystanie z niektórych sal i zakładów protestanckich.

1 318 samolotów stracili komuniści od początku agresji na Korei

Tokio. — Amerykańskie dowództwo 8. armii ocenia, że lotnictwo komunistyczne straciło od początku agresji w czerwcu 1950 roku, 1 318 samolotów różnego typu. Straty w myśliwcach fabrykacji sowieckiej, typu „Mig-15", wynoszą ponad 400 maszyn. Liczba komunistycznych samolotów uszkodzonych przekracza 2 tysiące maszyn, mimo że w pierwszym okresie walki komuniści mieli bardzo mało samolotów.

W ciągu tygodnia, zakończonego 23 sierpnia br., amerykańskie odrzutowce strąciły 3 dalsze „Mig-15" oraz uszkodziły 3 inne.

W sobotę lotnictwo wojsk ONZ bombardowało liczne cele wojskowe w północnej Korei, atakując szczególnie główne ośrodki zaopatrzenia oraz koncentracje wojskowe.

*

Amerykańskie jednostki morskie atakowały port Wonsan

TOKIO. — Amerykańskie krążowniki na czele z krążownikiem „Iova" atakowały w sobotę port komunistyczny Wonsan na wschodnim wybrzeżu Korei. Baterie krążowników zniszczyły urządzenia jednaj z fabryk broni, odbudowanej przez komunistów w tym porcie.

*

Wojska O.N.Z. odparły 6 ataków komunistycznych

TOKIO. — Jednostki 8. armii odrzuciły w sobotę 6 ataków komunistycznych, z czego 5 w zachodniej części Korei, a 1 w środkowej Korei. Komuniści ponieśli dotkliwe straty w ludziach i materiale wojskowym.

67 milionów dolarów grzywny na siedem towarzystw naftowych

Waszyngton. — Senacka Komisja dla badania działalności tajnych towarzystw, na czele której stoi demokratyczny senator Sparkman, ogłosiła, że 7 światowych towarzystw naftowych zawiązało tajną umowę kartelową dla ustalania cen, rozdziału i sprzedaży nafty na rynkach światowych.

Ponieważ kartele zostały zakazane w Stanach Zjednoczonych, jak również w innych krajach Europy zachodniej, przeto rząd amerykański wnosi o nałożenie na owe towarzystwa naftowe 67 milionów dolarów grzywny.

*

Raport o spekulacjach międzynarodowego kartelu naftowego

WASZYNGTON. — Podano obecnie do publicznej wiadomości tajny dotychczas raport rządu amerykańskiego o wielkich międzynarodowych towarzystwach naftowych. Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że pewne ustępy raportu zostały opuszczone. W kołach Kongresu amerykańskiego panuje przekonanie, że części opuszczone będą dotyczyły stosunków towarzystw naftowych z Iranem i z innymi państwami Środkowego Wschodu.

W raporcie są wyszczególnione następujące towarzystwa naftowe: „Standard Oil" z New-Jersey, „Standard Oil" z Kalifornii, „Socony Vacuum Oil Company", „Texas Company", „Gulf Oil Company" (wszystkie amerykańskie) oraz „Anglo-Irania" i „Royal Dutsch Shell" (angielskie).

Raport ogłosił szczegóły umowy „siedmiu wielkich" towarzystw, według której zostały podzielone pomiędzy nich główne rynki światowe z minimum konkurencji. Towarzystwa amerykańskie miały podzielić pomiędzy siebie głównie produkcję szybów irańskich i Arabii Saudyckiej.

Dnia 3 września ma być przeprowadzona przez władze federalne ankieta w sprawie tych oskarżeń. Kierownicy wielu wielkich towarzystw amerykańskich zamieszanych w tę sprawę już obecnie zaprzeczyli wiadomościom, jakoby te towarzystwa chciały utrzymać swój monopol na rynkach świata.

17 Greków odpowiada przed sądem wojskowym za sabotaże

ATENY. — W stolicy Grecji odbywa się przed sądem wojskowym proces przeciwko 17 Grekom, oskarżonym o uprawianie sabotażu. Na ławie oskarżonych zasiada między innymi 11 byłych oficerów lotnictwa. Greckie Ministerstwo Lotnictwa podało do wiadomości, że w styczniu br. grecka policja wojskowa wykryła spisek, który miał na celu rozbudowanie w greckich jednostkach lotniczych komórek komunistycznych. W akcję tę była zamieszana grupa oficerów z lotniska w Atenach. Wśród nich znalazło się kilku młodszych oficerów, jeden kapitan, jeden podpułkownik i 4 techników cywilnych. 18. członek, należący do spiskowców, podchorąży lotnictwa uciekł na samolocie do Albanii i jest sądzony zaocznie.

Policja wojskowa wykryła, że na lotnisku w Atenach, w niektórych myśliwcach stery były zablokowane.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy. Rozprawa potrwa około 10 dni. Ujawni ona metody, przy pomocy jakich Kominform starał się sabotażować nowoczesne lotnictwo greckie oraz w jaki sposób organizuje swoje jaczejki, starając się przeniknąć do armii greckiej.

:-:

Sąd grecki zatwierdził wyroki na Ambatielosa i 5 innych komunistów

ATENY. — Najwyższy Sąd grecki zatwierdził wyroki przeciwko przywódcy komunistów, Ambatielosowi oraz 5 innym jego współpracownikom, którzy pomagali partyzantom Markosa w czasie wojny domowej w Grecji. Ambatielos skazany został na karę śmierci. 5 innym działaczom komunistycznym zamieniono kary śmierci na dożywotnie więzienie.

Widok na Mont Saint Michel



(Foto: Record)

Jak w każdym roku, Mont Saint Michel przyciąga dziesiątki tysięcy turystów. Na zdjęciu naszym widać owce pasące się na słynnych pastwiskach solnych. W głębi wzgórze z klasztorem Benedyktynów.

Czystki w armii perskiej

15 wyższych oficerów przeniesiono w stan spoczynku

Teheran. — Z polecenia premiera, marsz. Mortoze Gandan Panah oraz 14 generałów zostało przeniesionych w stan spoczynku. Wśród zwolnionych generałów znajduje się między innymi generał Moghalam, były gubernator wojskowy Teheranu, oraz generał Garzan, były szef sztabu.

Dzienniki perskie z Teheranu donoszą, że Najwyższa Rada Wojskowa Persji przygotowała jakoby listę dalszych 50 wyższych oficerów, którzy mają być usunięci z armii. Nadmiar generałów i pułkowników jest wielki, gdyż armia perska wykazuje 80 generałów i 400 pułkowników w czynnej służbie.

Niektóre pisma nacjonalistyczne ogłosiły artykuły atakujące wyższych oficerów jakoby chcieli przygotować spisek na wzór zamachu stanu, dokonanego w Egipcie przez generała Naguiba i młodszych oficerów w korpusie armii egipskiej.

3 górników zabitych, 15 rannych

w czasie eksplozji w kopalni węgla w Jugosławii

Belgrad. — W następstwie eksplozji w kopalni węgla w dniu 24. VIII. br. w pobliżu miasta Triestina w Jugosławii 3 górników straciło życie, a 15 innych doznało różnych poparzeń.



57) (Ciąg dalszy)

— Tylko, że tego łotra potrzeba żywić! — poderwał mandatariusz z indygnacją.

— Policzysz pan sobie u mnie każdy dzień.

Mandatariusz swym zwykłym uniżonym odpowiedział ukłonem.

— Mogę się tedy zupełnie spuścić na pana? — zapytał Juliusz jakby dla ostatecznego utwierdzenia się.

— Ręczę za wszystko sumieniem! — zawołał mandatariusz z uroczystą dobitnością.

Juliusz podał mu rękę i po krótkim pożegnaniu wyszedł z kancelarii.

Pan mandatariusz odprowadził dziedzica aż na ganek, sam przypadł przytrzymać strzemiona i nie przestał się kłaniać uniżenie, aż koń cwałem pomknął na gościniec.

Teraz zaś zmieniła się nagle cała jego postać. Wyprężył się sztywnie, brzuch wypiął naprzód, ręce schował do kieszeni i z promieniejącą od zadowolenia twarzą wracał powoli do kancelarii.

—Starościc był wariat, a to głupiec, dureń co się zowie... — przemówił sam do siebie wesoło.

— Mam go teraz zupełnie w mojej mocy — ciągnął dalej po chwili. — Niech no mi teraz spróbuje zaimponować ten hołodryga, ten Czorgut, czyli raczej czort przeklęty. Dziedzic skompromitowany, to ani kwestii nie ulega, musi więc siedzieć cicho jak trusia, bo inaczej powącha pismo nosem. A temu oczajduszy, temu przybłędzie, przybłędzie przy pierwszej okazji takiego wytnę szczutka w nos, że aż za dziesiątą miedzę wytnie kołowrota. Pokażę mu mospanie, gdzie raki zimują.

I pan mandatariusz na samo wspomnienie Katyliny zaperzył się i zabuńczúczył, jakby diabła chciał schwycić za rogi.

Nagle coś sobie przypomniał.

— Trzeba się wziąć do tych strażników — mruknął i odchylając drzwi, obydwu przywołał do kancelarii.

— To mi się podoba! — zagrzmiał zaraz na wstępie piorunującym głosem — dwóch zbrojnych strażników pozwala niebezpiecznemu kontrabandziście umknąć z kancelarii. A za cóż to wam cesarz płaci do krocset piorunów. Doniosę to niezwłocznie finansowej władzy, niech takich tchórzów porozpędza na cztery wiatry, do milion diabłów!...

Obydwaj strażnicy zgłupieli na tę naganę niespodziewaną.

— Ależ wielmożny sędzio — ozwał się jeden.

— Halt's Maul — zakrzyknął pan mandatariusz po niemiecku, jak zwykł czynić, kiedy w sprawach urzędowych komuś chciał silniej zaimponować. — Osobiście pojadę do pana respicjenta i opowiem mu jakich ma pod sobą ludzi, tchórzów, darmozjadów, co we dwóch nie mogą przytrzymać jednego kontrabandzistę, choć im jeszcze huzarzy pomagali.

— Ależ łaskawy panie — ozwał się drugi ze strażników.

— Halt's Maul, mości dobrodzieju — nasrożył się dalej mandatariusz — do respicjenta, do cyrkułu, do kryminału was osmaruję łajdaki, kolbą w żebra wam zajadę tchórze!

I tym trybem dalej piorunował i odgrażał się dalej, że obydwaj strażnicy struchleli z przestrachu i nuż dalej kłaniać się aż do kolan wielmożnego sędziego, i prosić pokornie, aby raczył łaskawie przemilczeć całe zdarzenie i puścić w niepamięć ich uchybienie .

Pan sędzia długo dał się prosić i błagać, aż zmiękł nareszcie, kiedy jeden ze strażników przyrzekł paczkę wyborowych cygarów, a drugi spory zwój węgierskiego tytoniu najlepszego gatunku w nagrodę milczenia.

— Bogdaj to mieć głowę na karku — mruknął po wyjściu strażników z zadowoleniem zacierając ręce. — I setek kilka kapnie do kieszeni, i dziedzica złowiło się na wędkę, i cygarka i tytoń przypłyną, i temu hołodrydze będzie można puścić fimfę w nos!

— Ależ — dodał po krótkiej pauzie marszcząc brwi cokolwiek — z tym wszystkim wielki ze mnie cymbał! Dziedzic tak skoro przystał na tych kilka setek, że można było śmiało żądać z tysiączek.

— No, no, — pocieszał się — jakoś to będzie. Co się odwlekło, to nie uciekło. Poznawszy naturę dziedzica, będziemy umieli zastosować się na przyszłość.

Poufny ten monolog przerwało nagłe wejście walecznego aktuariusza, naszego nieocenionego pana Gustawa Chochelki i jego nieodstępnej suki Pepity.

Godny pomocnik pana mandatariusza, przepędziwszy ćwierć mili w piekielnym przestrachu, opamiętał się jakoś, że przecież bądź co bądź grochowym nabojem nie mógł zabić na śmierć swego pryncypała.

— Mój Boże! — szepnął żałośnie — nieraz dziesięć razy strzelę nim jednego wróbla trafię. Czyż miałbym zastrzelić pana sędziego! A pan sędział przecież nie wróbel!

Po tej logicznej uwadze zaczął pan Chochelka spokojniej zastanawiać się nad stanem rzeczy. Przypomniał sobie najwyraźniej, że strzelając w swym bohaterskim uniesieniu mierzył w górę, prosto w niebo.

— Jakimże więc sposobem mogłem trafić w niego. Chyba się już diabeł usadził! — lamentował dalej.

Tym trybem rozpamiętywał biedak dalej swoje położenie, a im więcej zagłębiał się w myślach, tym silniej utwierdzał się w przekonaniu, że kiedy do ubicia jednego wróbla potrzebował dziesięciu strzałów, dla pana mandatariusza w żaden sposób nie mógł wystarczyć jeden, bo przecież jak arcytrafnie zauważył, pan mandatariusz nie wróbel.

— Ho, ho, jemu by i wół nie sprostał! — pocieszał się w ciężkim strapieniu.

I po tym ostatecznym argumencie nie myślał już dalej uciekać.

— Niech się dzieje co chce, powrócę do domu — zawyrokował stanowczo. — Głowy mi nie urwą!

Miał rację, zupełną rację pan aktuariusz! Głowie jego żadne nie zagrażało niebezpieczeństwo!

Ale bo też byli złośliwi ludzie, co utrzymywali głośno i otwarcie, że pan Chochelka nie ma wcale głowy, wbrew silnemu przekonaniu innych, którzy mniej ujemni w swych sądach, przyznawali mu na wszelki wypadek pół głowy czyli raczej pół główki.

Bądź co bądź, z całą czy połową głowy, pan Gustaw Chochelka postanowił wrócić do domu i mężnie stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu.

Trochę mdło mu się zrobiło koło serca, kiedy zbliżał się do prześwietnej dominii, ale za to widzieć go było kilka chwil później, kiedy spotkawszy się z policjantem dowiedział się, że nie tylko ten sam żadnego nie poniósł uszkodzenia, ale i pan sędzia zdrów jak ryba i właśnie dopiero co długą z dziedzicem odbył konferencję.

— Teraz rewizorów przywołał do kancelarii — kończył policjant — ale wygląda coś bardzo rozsierdzony.

Pan aktuariusz w jednej chwili w innego zmienił się człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polacy w Niemczech pozostaną wiernymi ideałom narodowo-chrześcijańskim

(Od własnego korespondenta)

Bochum w sierpniu 1952

W obecnych czasach zjazdy centralne delegatów poszczególnych starych skupisk polskich w Niemczech zachodnich zawsze jeszcze są sprawą trudną. Obok znacznych odległości, delegaci np. z zachodnich sektorów Berlina posługiwać się muszą „mostem powietrznym" ażeby przebyć wał sowiecki. W strefie sowieckiej Związek Polaków w Niemczech został przez niemieckie władze komunistyczne oraz reżim warszawski w t.zw. „ugodzie zgorzeleckiej" zglajszaltowany z SED. Reżim warszawski stara się wszelkimi środkami opanować polskie życie starej emigracji również na Zachodzie. To też normalna praca społeczna narażona jest na stałą dywersję, a zjazdy niebolszewickich polskich organizacji bojkotowane są przez agentów warszawskich, którzy zdołali już sobie kupić idące im na rękę tubylcze kukły, nie mówiąc o wsparciu ze strony niemieckich komunistów, którzy to — jak się można domyśleć — widzą w rozbijaniu życia polskiego podwójną korzyść: przysłużenia się Stalinowi i pofolgowania odwiecznej niemieckiej nienawiści: prześladowania Polaków. Jak tylko któraś z demokratycznych organizacyj polskich ustali jakąś imprezę, agentury warszawskie podbijają ceny wynajmu sali, odciągają ludzi ulotkami od brania udziału lub straszą ich wręcz przez pikiety, że Sowiety wezmą na nich odwet.

Tegoroczne Walne Zebranie naczelnej organizacji Związku Polaków w Niemczech stało pod jeszcze nieprzychylniejszym znakiem, albowiem w Zagłębiu Ruhry wybuchła w tym czasie epidemia paraliżu dziecięcego.

W poczuciu odpowiedzialności

Mimo tych przeciwności, ludzie zjawili się tak licznie, że sala hotelu Westfalaka, Jakuba Zyndy, nie mogła wszystkich pomieścić, a delegaci przybyli w komplecie, m. in. cały Zarząd Dzielnicy I z Berlina i Dzielnicy III (Westfalia i Nadrenia), jako też delegaci z symbolicznych - historycznych przedwojennych Dzielnic Związku Polaków, na które podzielona była b. Rzesza Niemiecka. Walne zebranie odbyło się w atmosferze starej „bochumskiej kuźni społecznej", t. zn. obradowano sumiennie, rzeczowo i w poczuciu odpowiedzialności każdego poszczególnego uczestnika za przyszłość Polaków w Niemczech, za dobre imię Polaka na obczyźnie, za rolę, jaką ma spełnić uchodźtwo polskie w wolnym świecie, w stosunku do ujarzmionej ojczyzny. — Walne Zebranie po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu Głównego udzieliło mu wotum zaufania i uzupełniło wybory, potwierdzając przez aklamację wybory z roku poprzedniego (prezesem Zarządu Głównego jest p. Stefan Szczepaniak, ostatni przedwojenny prezes centralnego zarządu Związku Polaków).

Walne zebranie przyjęło uchwałę następującej treści:

Rezolucja

Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech tow. zap., obradujące dnia 16 sierpnia 1952 r w Bochum,

czcząc rocznicę sierpniowe, wiąże je z chwalebnym 1000-leciem historii polskiej, pełnej górnych przykładów walki o ideały i wcielania ich w życie, oceniając sytuację mniejszości polskiej w Niemczech. Walne Zebranie przypomina dawną działalność jej organizacji, która była wzorem dla całości życia polskiego na obczyźnie. Walne Zebranie podkreśla wolę Polaków w Niemczech, pielęgnowania polskich obyczajów i tradycji narodowych oraz postępowania tak, by stać się godnymi Ojców naszych. Przypominając piękne prawo Polaków w Niemczech, Walne Zebranie łączy się ze wszystkimi Polakami na świecie, a Narodowi Polskiemu w Ojczyźnie wyraża podziw, uznanie i dzięki za jego niezłomną postawę pod okupacją w walce z narzuconym mu światopoglądem komunistycznym. 1000-letnia nasza przeszłość dowodzi wierności polskiej wielkim ideałom człowieczeństwa i duchowi naszego narodu, który cechuje godność, wzajemne poszanowanie się, mocną więź rodzinną, bogobojność, pracowitość i ofiarność, a więc te ideały, które krzewi Kościół katolicki. Wierność tym ideałom nie pozwala na neutralność wobec gnębienia ich przez totalitaryzm sowiecki.

Walne Zebranie wyraża głęboką wiarę, iż siła słuszności zwycięży przemoc fizyczną i że wszyscy Polacy doczekają się triumfu godności ludzkiej i istotnego pokoju, a naród nasz zajmie zasłużone miejsce w rodzinie ludzkości.

Posiedzenie Rady Naczelnej akceptowało rezolucję Walnego Zebrania przekazując Zarządowi Głównemu szereg zaleceń i specjalnych pełnomocnictw dla obrony życia polskiego w Niemczech przed domorosłymi marionetkami politruków bolszewickich. Postanowienia te i apel o czystość życia rodzinnego, jak i o odnowienie życia narodowo - chrześcijańskiego na Zachodzie, mają następujące brzmienie :

W obronie życia polskiego

Rada Naczelna, obradująca dnia 16 sierpnia 1952 roku w Bochum, przyjmuje do wiadomości rezolucję Walnego Zebrania Zw. P. w N. t.z. z tegoż samego dnia i podejmuje następujące uchwały, dotyczące praktycznej działalności organizacyjnej w terenie. Rada Naczelna stwierdzą, że sąd rejestracyjny w Berlinie dnia 24. 4. 1952 roku ponownie odrzucił sprzeciw Paszkowiaka i jego towarzyszy, kwestionujący zapis prawowitych władz Zw. P. w N. Rada Naczelna konstatuje, że agitacja agentów reżimowych, a szczególnie przekupywanie jednostek i straszenie represjami ze strony sowieckiej, propaganda prokomunistyczna, posługująca się płaszczykiem działalności narodowej, a nierzadko i religijnej, włóczenie po sądach legalnych władz Związku i inne podobne metody szkodzą pozytywnej robocie społecznej i uwłaczają dobremu imieniu Polaka na obczyźnie

Z tego względu Rada Naczelna porucza Zarządowi Głównemu podjęcie wszelkich kroków, celem uniemożliwienia tej agitacji. Rada Naczelna utwierdza Rodaków w przekonaniu, że garstka sprzedawczyków, choć sfanatyzowana i popierana materialnie, nie wygra ,gdyż nie chodzi jej o dobro człowieka i Polaka, lecz o podporządkowanie Europy Sowietom.

Rada Naczelna podkreśla łączność Polaków z kulturą Zachodu i wzywa Rodaków do zachowania swojej narodowości, gdyż siła Zachodu opiera się na dobrowolnej współpracy świadomych swojej roli i wartości narodów.

Rada Naczelna podkreśla, iż przez zgodną współpracę Polacy w Niemczech najwydatniej przysłużą się do wzbogacenia kultury europejskiej i obronienia jej przed zamachem ze strony totalitaryzmu sowieckiego.

Uchwała Rady Naczelnej w sprawie wzmocnienia więzów rodzinnych

Rada Naczelna przyjmuje sobie do serca poczynania Kościoła w celu zwiększenia autorytetu rodziny i nawołuje wszystkich Rodaków do usilnej codziennej pracy, ażeby wzmocnić więzy rodzinne, jako tej podstawowej komórki społeczności ludzkiej, zagrożonej dziś zarówno przez totalitaryzm wschodni, jak i przez przerosty cywilizacji materialnej Zachodu. W tym celu Rada Naczelna apeluje do wszystkich Polaków, ażeby uświadomili sobie cele rodziny, gdzie stykają się w bliskim współżyciu, starzy i młodzi, oraz swoje w niej zadania i obowiązki. U Ojców naszych współżycie oparte było na miłości bliźniego, więzach pokrewieństwa, na wzajemnym poszanowaniu i szacunku młodszych względem starszych, jako też na uznawaniu przez starszych dążeń i aspiracji młodszych i na uznaniu przez mężczyzn godności kobiety i jej szczególnego posłannictwa, a ze strony niewiast słusznej oceny prawdziwej roli mężczyzny w życiu.

Rada Naczelna wskazuje, że współczesna cywilizacja, aczkolwiek częściowo ułatwia byt, często rozbija współżycie rodzinne przez to, że składa, utrudnia, a nawet uniemożliwia; warunki socjalne, które zmuszają mężczyzn do wytężonej wielogodzinnej pracy poza domem, a często również czynią niezbędną pracę zarobkową kobiet, skazują na pozostawianie dzieci bez opieki. Wyczerpanie pracą utrudnia współżycie domowe, t.zw. wieczory rodzinne, skłaniając do szukania lekkich rozrywek poza domem. Cały ciężar wychowania dzieci spoczywa na barkach kobiet, które należy wesprzeć w uświadomieniu ich specjalnego położenia, wskazując im praktyczne sposoby zaradzenia złu.

Pomocą w tym jest: stosunek zaufania pomiędzy rodzicami a dziećmi, poszanowanie pomiędzy mężczyznami a niewiastami, szukanie treści współżycia rodzinnego, przywrócenie na nowo starodawnego zwyczaju wspólnej modlitwy codziennej i niedzielnych medytacji, wykorzystanie niedziel dla rodziny. Pomocą jest stanięcie po twórczej stronie życia, a nie tylko odbiorczej, wprowadzenie na nowo najpiękniejszego zwyczaju : całowania rąk matkom, wspólnego czytania żywotów świętych pańskich, wartościowych dzieł piśmiennictwa ojczystego i omawianie w gronie rodzinnym zawartych tam problemów.

Pomocą w tym jest uświadomienie sobie niebezpieczeństwa, wynikającego z tendencji bolszewickich, które przez obłudnie używane hasła pokoju, opieki nad dzieckiem, równouprawnienia kobiet, bałamucą kobiety, odbierają im dzieci, ażeby je wychować na własność państwową, partyjną, a kobiety posyłają do najcięższych robót ,do czego z pewnością nie są przez naturę stworzone.

Rada Naczelna więc wzywa do uczynienia w myślach ,uczuciach, słowach i czynach wszystkiego, co tylko jest możliwe, ażeby utrwalić na nowo naturalną spójnię między ludźmi, ażeby z rodziny stworzyć na nowo kuźnię ideałów narodowych i ogólnoludzkich, ażeby rodzina stała się źródłem dobrego wychowania, najlepszą szkołą, rękojmią przyszłego dobrego człowieka, trwałego pokoju, prawdziwej, a więc ani skrępowanej ani wyuzdanej wolności.

Andrzej Wolniakowski

4 polskie zakonnice wyrzucone zostały z Chin przez komunistów

Prezydent Truman podpisał ustawę, przyznającą czterem zakonnicom polskim z zakonu św. Wincentego à Paulo (Szarytki) prawo stałego pobytu w St. Zjednoczonych.

Zakonnice te przez szereg lat pracowały w Chinach, ostatnio jednak przebywały przez dłuższy czas w więzieniu; były bite i torturowane przez komunistów i w końcu wydalone z Chin.

Składając wniosek o przyznanie im prawa pobytu w Ameryce, kongresman Karsten (D.Mo) powiedział, że zakonnice przybyły tutaj pobite, torturowane oraz zagłodzone przez komunistów w Chinach, któremu to krajowi bezinteresownie służyły przez szereg lat.

Dwie z tych zakonnic — siostry Helena Ginal i Anna Szolderska pracują w szpitalu w St. Louis, a pozostałe dwie siostry: Anna Głuchowska i Bronisława Szewczyk są w szpitalu św. Marii w Milwaukee..

Wielkie znaczenie zagadnienia Zagłębia Saary

Jak wiadomo, 29 bm. mają być wznowione rozmowy francusko - niemieckie w sprawie przyszłości Saary.

Niniejsza mapka daje pojęcie o ważności gospodarczej terytorium Saary, a mała mapka w rogu wykazuje produkcję węgla i stali Francji, Niemiec zachodnich i Saary.



(Foto: Record)

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Polska Partia Socjalistyczna Koło Glasgow i Polskie Stronnictwo Ludowe Koło Glasgow

wydały wspólną odezwę, w której czytamy :

RODACY !

W 32-gą rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami zwracamy się do was o rozważenie podobnego zagadnienia jakie stoi przed nami w obecnej chwili. W roku 1920-tym, kiedy bolszewicy zagrażali naszej Niepodległości, ówczesny rząd czuł się bezsilny i oddał władzę w ręce chłopa i robotnika.

Rząd Witosa i Daszyńskiego podjął się tej tak wielkiej odpowiedzialności, bo był pewny, że potrafi zjednoczyć siły całego Narodu w obronie Ojczyzny. Hasło „W Jedności Siła" rzucone przez rząd chłopsko-robotniczy dotarło do każdego zakątka i napełniło wszystkich wiarą w zwycięstwo. Tak się też stało. Naród polski w zwycięskiej bitwie pod Radzyminem zadecydował o uratowaniu naszej Niepodległości. Dzień ten słusznie obrano jako dzień święta żołnierza. Musimy jednak pamiętać, że w walce tej brał udział cały Naród, który w obliczu niebezpieczństwa potrafił się zjednoczyć bez względu na różnice polityczne i osiągnąć wiekopomne zwycięstwo.

Dziś Polska jest w niewoli. Walkę o odzyskanie Niepodległości musimy prowadzić tu na emigracji w innej formie niż w roku 1920. Walka ta wymaga mądrych koncepcji politycznych, które by przekonały demokracje zachodnie, że bez wolnej i suwerennej Polski nie może być prawdziwego pokoju na świecie. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby w nadchodzących zmaganiach między wschodem a zachodem zabrakło zjednoczonego przedstawicielstwa polskiego. Przedstawicielstwo, z którym demokracje zachodnie będą się liczyć mogą wyłonić jedynie polskie demokratyczne ruchy polityczne z Polskim Stronnictwem Ludowm i Polską Partią Socjalistyczną na czele, gdyż oba ugrupowania reprezentują największe liczebnie warstwy Narodu Polskiego. Mylą się ci wszyscy, którzy myślą, że nasi sprzymierzeńcy zachodni będą rozmawiali z jakąś grupką ludzi, która nie ma oparcia w Kraju i nikogo nie reprezentuje. Nadszedł czas, w którym nieistotna walka o symbole i władzę musi ustąpić zdrowemu rozsądkowi i twórczej myśli politycznej !

Apelujemy do wszystkich Rodaków rozsianych po całym świecie o poparcie jedynej i zdrowej inicjatywy, dążącej do stworzenia Rady Jedności Narodowej, złożonej z historycznych stronnictw politycznych. Rada taka będzie mogła skutecznie działać na arenie międzynarodowej w obronie praw Narodu Polskiego i zapewni należne nam miejsce wśród narodów świata.

Niech żyje Polska Wolna, Demokratyczna i Społecznie Sprawiedliwa !

Niech żyje Rada Jedności Narodowej !

KOMITET KOŁA P.P.S. w GLASGOW.
ZARZĄD KOŁA P.S.L.w GLASGOW

Film o Katyniu

„Daily Telegraph" donosi z Madrytu, że rząd hiszpański jest w posiadaniu filmu, nakręconego przez Niemców w Katyniu krótko po odkryciu grobów oraz przedstawiającego szczegółowo ciała pomordowanych i znalezione przy nich dokumenty. Obecny przy ekshumacji lekarz szwajcarski z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża występuje w tym filmie z komentarzem, dowodzącym, iż masakra dokonana została nie później niż w kwietniu 1940 r. — Dziś już oczywiście nikt na wolnym świecie nie wątpi, że zbrodnia katyńska dokonana została przez N.K.W.D. na rozkaz Moskwy; lecz udział w tej dokumentacji przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża jaskrawo wskazuje na powody nienawiści władców Kremlu do tej zasłużonej instytucji. r.

Listy znad Loary

Pochwała wina

IV.

To był, o ile się nie mylę, sam wielki L. Pasteur, który powiedział: „Wino jest najzdrowszym i najbardziej hygienicznych napojęm". Zaś o doskonałych winach z nad Loary powiada Hieronim Coignard, bohater powieści Anatola France'a, że mają bukiet delikatny, że wonieją winogronami i że upajają jak słońce.

Bohater Anatola France'a znał, widać, dobrze Loarę, albowiem tu, nad Loarą, przychodził po wino. Tuszę, że przychodziłby tu po nie i nasz Zagłoba.

Nad Loarą tedy rodzi się wino, wspaniały dar bogów. Ludzie zaś przybywają tu z daleka po dwie rzeczy: by zobaczyć zamki i by napić się wina: Montlouis, Vouvray, Bouergueil, Anjou albo Chinon. Same znakomitości i wina najpierwszej klasy: zapach słońca, woń winnej dorzałej macicy i — jak to mądrze powiedział Hieronim Coignard, — delikatny bukiet.

Widok i zapach

Cóż to jest bowiem wino? Jest to stężałe słońce. Jest to przedziwny rezultat pracy najcudowniejszych elementów: soków ziemi, słonecznych promieni i słodyczy winnej jagody, której smakowitość, przefermentowana chłodem piwnic i surowizną dębowych kadzi, skrapla się w ciekący, soczysty zdrój napoju.

A jeśli tego napoju nalać w kryształową krużę, upoi oczy widok niezrównany: to czyste, złote słońce musuje w kielichu. Czasem czerwieni się rubinami. Kiedy indziej perli się w szkle kroplami roztopionego bursztynu. Wówczas podnieść kryształową krużę pod światło i radować oczy widokiem owego słońca, zamkniętego w szkle, owego bursztynu, owych roztopionych rubinów!

A zapach? A aromat?? Czyli, jak się to fachowo nazywa: bukiet? Czy ja wiem? Ni to woń leśnych jagód, ni to zapach cienistych i ocienionych leśnych zdrojów, ni to wonie kwitnących fiołków. Wszystkiego po trosze. Ale najwięcej słońca. Bo, powtarzam, wino to jest stężałe słońce pomieszane z niepojętym zapachem winnej macicy.

Na wzgórzach co spływają ku Loarze

Rośnie owa winna macica na stokach wzgórz, co łagodnymi zboczami spływają ku Loarze. Jagody winne opadają z gałązek winnego krzewu w grubych okiściach, bogatych kitach winogron i wygrzewają się w słonecznym cieple. Wówczas dokonywa się niepojęty i wspaniały proces dojrzewania winnej jagody. Pracują tu soki ziemi i sole niezwykłe gleby, karmią korzenie winnego krzewu i nasycają go życiem. Wykonywa swą ogrzewającą czynność siła słonecznego promienia, przychodzi ze swą współpracą powietrze. Winna jagoda nabrzmiewa w soki, w swą zawartość soczystą i winną. Dojrzewa w cieple, dorodne grono.

Potem, gdy się je zerwie i gdy się wyciśnie z niego nagrzane słońcem zdroje, odbywa się ów właściwy proces przekształcania się winnych soków w rozlewność wina. Przychodzą wtedy na pomoc chłodne zacisza piwnic. Les caves.

Piwnica w skale

Zjawisko jedyne w swoim rodzaju. Wydrążone w skale, wykute w litym głazie, ciągną się te piwnice kilometrami, głęboko pod ziemią. Tak samo, jak ganki i korytarze w kopalni, co wgryzają się w twardość kamienia długimi korytami chodników i przekopów. Tam tedy, w tych podziemnych krużgankach, dojrzewa winny sok w wino. Tam dokonywa się fermentacja, w wyniku której zawartość winnego grona przetapia się w smakowitość winnego napoju. Więc kadzie, olbrzymie kadzie. Więc butelki, tysiące, miliony butelek z drogocennym zaczynem, który tu, we właściwej i przepisanej temperaturze, w ciszy, w chłodzie i w spokoju, przeistacza się zwolna, miesiącami, latami, w ostateczny rezultat: w smak wina. Tak dzieje się w Montrichard, w Vauvrais, w Montlouis i wszędzie, wzdłuż całej Loary od Saint Jean de Braye aż po Saumur. Les caves, les caves: piwnice, wyżłobione w składach, na podobieństwo chodników w kopalni i wypełnione po brzegi sondami, beczkami, kadziami i mlionami butelek, w których dokonywa się ów przedziwny proces fermentowania winnego grona w upojną smakowitość winnej dobroci.

Potem, rozlane w butelki, opatrzone w swe potrzebne napisy, idzie to wino w świat i głosi chwałę doliny nad Loarą, kraju słynnych zamków i słynnych win. Idą zatem i powiadają dumnie o swoim pochodzeniu, Vouvray, Coteaux du Cher, Vernou, Montrichard, Parnay, Bourgueil, no i nade wszystko niezrównany Montlouis.

Wina, o których powiada bohater Anatola France'a: że mają bukiet delikatny, że wonieją winnymi gronami i że mają upojny zapach słońca.

Nic dziwnego: przecie pochodzą z nad Loary. A ziemia nad Loarą wonieje winogronami i słońcem. I jakiś delikatny „bukiet" się nad nią unosi. Bukiet słodyczy i ciszy smakowitej.

A. Jakubiec.

Postęp w kolejnictwie w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. — Wielkie amerykańskie towarzystwa kolejowe coraz więcej używają obecnie lokomotyw dieslowskich. W pierwszych czterech miesiącach br. uruchomiono 878 lokomotyw tego typu, wobec 832 w tym samym czasie ub. r. Ogólna liczba zamówionych ostatnio przez tow. kolejowe lokomotyw dieslowskich wynosi 1.463 a lokomotyw parowych tylko 30.

Dalsze ulepszenie w kolejnictwie amerykańskim stanowi rozpowszechniający się coraz bardziej sposób spajania z sobą poszczególnych szyn. Jednym z natychmiastowych skutków tego nowego zwyczaju jest praktyczne usunięcie bardzo nieprzyjemnego dla podróżnych ustawicznego stukotu, który wywołuje uderzenie kół o miejsca połączenia szyn. Są jednak jeszcze poważniejsze skutki, a mianowicie usunięcie przedwczesnego zużycia materiałów, a nawet podkładów szyn na skutek powtarzającego się stale uderzenia. Przez spajanie końców szyn otrzymuje się znaczne oszczędności w budżecie konserwacji i reparacji.

Wynaleziona przez pewne przedsiębiorstwo amerykańskie nowa metoda spajania, zwana „Ribbonrail", pozwala na otrzymanie ciągłości szyn do 1.600 metrów i więcej. Normalne szyny mają w Stanach Zjednoczonych 11,89 m. długości. Różnice temperatury w zimie i w lecie mogą zmienić tą długość o około 8 mm. Obawiano się więc, że przy ciągłych szynach wynoszących 1.600 m. mogłyby powstać niebezpieczne przedłużenia lub też skrócenia, które teoretycznie mogłyby dojść nawet do 1,20 m. Na szczęście praktyka wykazała, że tak nie jest i że wahania są nieznaczne i bardzo podobne do wahań zwykłych, krótkich szyn. Wydaje się, że rozszerzenie zależnie od temperatury daje się przede wszystkim odczuć nie w długości, a w szerokości szyny. To samo stwierdzono w szynach wynoszących 1,6 km. Widać więc, że nic nie przeszkadza do ogólnego przyjęcia tej metody, która przynosi rzeczywiste korzyści.

Wiadomości z Belgii

VII Międzynarodowe Targi w Gandawie

Gandawa. — W dniu 13 września nastąpi otwarcie VII Międzynarodowych Targów. Trwać one będą do 28 września. Pośród państw zagranicznych, najsilniej będą reprezentowane Francja, Anglia i Włochy. Również szeroko będzie reprezentowany dział Konga Belgijskiego.

—:-:—

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Liège. — W szybie węglowym w Le Quesnoy, należącym do grupy kopalń Bois du Luc, został ciężko okaleczony górnik Pietro Moscato. Olbrzymia bryła kamienna, która oderwała się od stropu, spadła Włochowi na głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Stan rannego lekarze uznali za groźny.

—:-:—

W Couillet aresztowano nieuczciwego urzędnika

Charleroi. — Na zlecenie sędziego śledczego p. Metz z Charleroi, został aresztowany Jerzy Boulard, lat 28, zamieszkały w Couillet.

Bourlard, który był urzędnikiem gminnym sprzeniewierzył ok. 100.000 franków belgijskich.

—:-:—

Do Rodaków z Waterschei-Zwartberg

W niedzielę, dnia 31 sierpnia br. kolonie polskie w Waterschei-Zwartberg obchodzą wspólnie z wszystkimi miejscowymi organizacjami niepodległościowymi 25-letni jubileusz kapłańswa swego duszpasterza ojca Justyniana.

Apeluje się do rodaków Polaków-katolików o gremialny udział w uczczeniu duszpasterza o. Justyniana i równocześnie, okazanie mu swego przywiązania. W niedzielę 31 sierpnia Polonia Waterschei - Zwartbeg zamanifestuje swoją wierność do wiary katolickiej i Boga.

Program uroczystości: O godz. 10,30 zbiórka wszystkich pocztów sztandarowych oraz rodaków przy klinice „André-Dumont" przy ulicy Eeuwfeestlaand. O godz. 11,00 uroczysta Msza św. w kościele parafialnym Waterschei. O godz. 16,00 akademia w sali „De Kring".

K. P. T. Waterschei : Zwartbergu

Budowa domów mieszkalnych po wojnie

Bruksela. — Tak jak w innych krajach, tak również w Belgii panuje kryzys mieszkaniowy, przy czym jest on większy w wielkich osiedlach, mniejszy na wsiach i w miasteczkach.

Zarówno z inicjatywy prywatnej jak i władz, powstają nowe domy. Na podstawie danych, liczba nowych budowli przekroczyła w ostatnich czterech latach liczbę co rocznie wybudowanych domów przed wojną. O ile przeciętna przedwojenna wynosiła 27.000 rocznie, przeciętna ostatnich czterech lat po wojnie waha się w granicach 29.000.

Dane za okres powojenny wynoszą:

1946	7.700
1947	12.200
1948	19.400
1949	28.700
1950	35.500
1951	28.200
1952 (liczba przypuszczalna)	30.000

Wiadomości z Włoch

Narkotyki ukryte w obcasach

Policja międzynarodowa na tropach rozgałęzionej szajki

Mediolan. — (od wł. koresp.). — Policja włoska z pomocą „Interpolu" oraz kilku agentów policji amerykańskiej, wpadła na trop szeroko rozgałęzionej szajki przemytników heroiny i innych narkotyków

Już od dłuższego czasu policja włoska zauważyła, że Mediolan stał się punktem przejściowym dla narkotyków przemycanych ze Środkowego Wschodu do Stanów Zjednoczonych. Podejrzenie padło na dwóch obywateli tureckich, Samuela Wegsmann i Alberta Janni i ich też aresztowała policja włoska na lotnisku w Rrzymie. Znaleziono przy nich kilka kilogramów heroiny. Po długich i żmudnych przesłuchiwaniach policja dowiedziała się, że do Mediolanu przybyło 4 osobników, którzy mają za zadanie sprzedaż 5 kilogramów heroiny pochodzenia tureckiego. Teraz zadaniem policji było tak podejść handlarzy, żeby nie zdążyli schować towaru. Ponieważ wszyscy agenci mediolańscy, byli mniej lub więcej znani, więc władze włoskie zwróciły się o pomoc do agenta federalnego U.S.A., Charles Siragusa, przebywającego w Mediolanie, od chwili gdy odkryta została we Włoszech szeroka kontrabanda kokainy do Ameryki. Siragusa wziął do pomocy swego kolegę i udając kupców heroiny, nawiązali kontakt z niczego nie podejrzewającymi handlarzami. Podstęp się udał i handlarze wraz z heroiną wpadli w pułapkę. Żaden z zatrzymanych nie chciał jednak podać, skąd i jakim sposobem, przybyła heroina do Włoch. Dopiero INTERPOL stwierdził, że narkotyk przesyłany bywał ukryty w obcasach lub podeszwach bucików. Dobrana czwórka, podając się za fabrykantów obuwia, przemycała w ten sposób z Turcji narkotyki, częściowo do Włoch a częściowo do Algeru. Tak z Włoch jak i z Algeru narkotyki przesyłane bywały potem do U.S.A. Zawiadomiona w porę policja w Algerze, zdołała skonfiskować kilkadziesiąt kilo heroiny przygotowanej do wysyłki.

joten

Trzy wypadki pomieszania zmysłów spowodowane upałami

Mediolan (Od wł. koresp.). — W ciągu jednego popołudnia, policja oraz władze sanitarne zostały wezwane aż do trzech wypadków napadu szału, spowodowanego upałami. Przy ulicy Campionesi nr. 6, zabarykadował się w swoim pokoju 46-letni Carlo Ballarini i zaczął systematycznie demolować umeblowanie. Na dobijanie się domowników, odpowiedział Ballarini, że będzie strzelał do każdego, kto spróbuje siłą wejść do jego pokoju. Rodzina zaniepokojona, zatelefonowała po policję, która przybyła wraz z pielęgniarzami i ambulansem. Dopiero po dwugodzinnych perswazjach, biedny Ballarino „poddał" się i pozwolił odwieść do szpitala psychiatrycznego. Zaledwie agenci zdążyli powrócić, a już zostali powtórnie wezwani do podobnego wypadku. Tym razem chodziło o niewiastę, 36-letnią Andreę Pelegrini, która zaczęła wykrzykiwać niezrozumiałe słowa i tarzać się po ziemi... i ją odwieziono do tego samego szpitala. Trzeci wypadek miał miejsce z 40-letnim Galeardo Pieretti, który nagle rzucił się z tasakiem na członków rodziny, chcąc ich pozabijać. Jemu musieli pielęgniarze nałożyć kaftan bezpieczeństwa i wściekle szamoczącego się odwieziono również do domu dla umysłowo chorych. Lekarze stwierdzili, że wszystkie trzy wypadki szału, spowodowane były szalonymi upałami, dochodzącymi do 40 stopni.

joten.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 52)

Robert z entuzjazmem przygotowuje swoją załogę.

Marietta krąży po porcie w swej szalupie, jak to czyni codziennie od wielu już lat.

Nad wieczorem trzeciego dnia zauważa, iż na „Izabelli" panuje wielkie podniecenie przygotowań. Podpływa tuż pod żaglowiec i wszczyna rozmowę.

— Nie wiem dokładnie kiedy, ale jak pani widzi, jesteśmy gotowi do odpłynięcia — powiada zagadnięty marynarz. — Jeszcze jedną baryłkę wina, mademoiselle Marietta...

Dowiedziawszy się o tym, Marietta udaje się czym prędzej do kawiarni, gdzie handlarze niewolników zbierają się regularnie.

Już jutro rano...

Przy stoliku w kawiarni siedzą „Lord" i Heinz Knarr, rozmawiając z jakimś nieznanym jej do tej pory handlarzem.

— O nie, panie Knarr — powiada „Lord" z uporem — następnego transportu nie będę mógł oddać panu po tej samej cenie.

Knarr zwraca się do trzeciego i tłumaczy mu nieustępliwie:

— Po swej ostatniej podróży po plantacjach wiem dobrze, iż potrzebujecie dużo niewolników. Więcej nawet, niż możemy wam dostarczyć...

Teraz Marietta już rozumie, iż tym nieznajomym jest jeden z kubańskich plantatorów, który przybył do Nowej Majorki, by zaopatrzyć się w siłę roboczą.

„Lord" słucha z błogością w sercu...

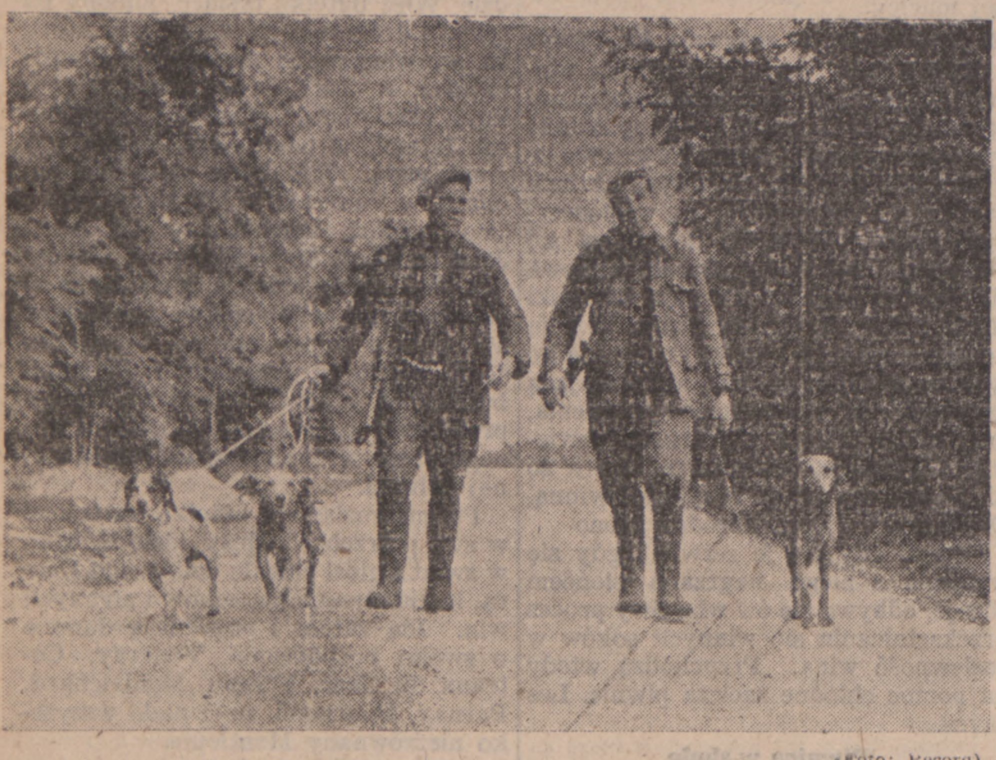
— Ostatecznie, moi panowie — kończy rozmowę — jutro rano o godzinie szóstej „Izabella" odpływa. Mam nadzieję, że Monhoe Joe nie próżnuje i naspędzał już ładny transporcik...

To wystarcza. Marietta szybko podąża z nowiną do przyjaciół...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rolnik  Hodowca

Polowanie otwarte . . .



(Foto: Record)

Okres polowania w wielu departamentach został już otwarty. Tam gdzie jeszcze otwarcie nie nastąpiło, tam nastąpi ono w dniu 31 sierpnia. Okres polowania należy do przyjemnych rozrywek i poza rolnikami znajduje wielu amatorów. Na zdjęciu dwaj myśliwi w drodze na polowanie.

Jak zwalczać śmietkę ćwiklankę

Przypomina wyglądem muchę domową. Śmietka składa wiosną jaja w kupkach po 3—20 sztuk na dolnej stronie liści buraków oraz roślin pokrewnych. Wykłuwające się po kilku dniach czerwiowate larwy drążą pod skórką liścia chodniki, rozszerzające się stopniowo w wielkie brudno-białe, widoczne z góry plamy. Są to t. zw. „miny", w których może być jednocześnie kilka larw. Liść w miejscu uszkodzonym pęka i usycha, a przy silnym opanowaniu całkiem więdnie. Roślina przy silnym stopniu porażenia słabnie i traci na wydajności.

Dojrzałe larwy przepoczwarczają się w liściu. Z brunatnych poczwarek wylęga się drugie pokolenie much. Larwy drugiego pokolenia przepoczwarzają się w ziemi. Śmietka występuje w kilku pokoleniach; najbardziej szkodliwe jest pierwsze, które atakuje młode o delikatnych tkankach rośliny.

Celem zwalczania szkodnika należy usuwać i niszczyć przy przerywce rośliny opanowane przez owady. Poza tym tępić chwasty, szczególnie komosowate jak łoboda, komosa, podczas pielenia nie można pozostawiać kupek tych chwastów na polu, bezwzględnie trzeba zniszczyć je.

Skuteczne jest odpylanie azotoxem w okresie składania jaj przez muchy lub opryskiwanie w tym czasie nikotanem z dodatkiem mydła. Na każdy litr płynu dobrze jest dodać 1 dkg mydła szarego w tym celu, aby roztwór przylegał do liści. Na wiosnę nie należy dawać świeżego obornika, a nawozić raczej pola na jesieni dlatego, że świeży obornik nęci muchy. Po zbiorze plonu na jesieni należy ziemię głęboko przekopać, co powoduje zagrzebanie poczwarek szkodnika w ziemi.

Ceny zwierząt na ubój, chów i pociągowych

Zwierząt na ubój (cena za kg żywej wagi):

Cielęta — 220—260 do 290 fr.
Woły (tłuste) — 120—165 fr.
Jagnięta 180 — 220 aż do 250 fr.
Owce 120 — 170 aż do 190 fr.
Tuczniki 230 — 255 aż do 285 fr.
Konie 100 — 160 fr.
Kury i koguty 240 — 350 fr.
Kaczki (zwykłe) 220 — 270 (barbarie) 320 — 350 fr.
Gęsi 200 — 240 fr.
Gołębie 350 — 450 fr. (para).
Króliki 140 — 210 fr.

Zwierząt na chów (za jedno):

Jałówki cielne — 45 000 do 60 000 fr.
Krowy cielne — 50 000 do 90 000 fr.
Dojki — 60 000 do 120 000 fr.
Buhaje — (15—18-miesięczne) — 50 000 do 70 000 fr.
Maciory — 30 000 do 35 000 fr.
Prosięta — 245 do 285 fr kg żywca.
Kozy — 1 500 do 2 500 fr.

Zwierząt pociągowych (przy wołach para, koniach jeden):

Konie — źrebak 6-miesięczny 35 000 fr; koń pociągowy 5-letni od 130 000 do 150 000 fr.
Woły — średnie od 180 000 do 245 000 fr, cięższe od 260 000 do 300 000 fr.
Krowy (także para) — od 120 000 do 140 000 fr.

★

Ceny mięsa w rzeźni La Villette w Paryżu

Kg netto	„Extra"	1 kat.	2 kat.	3 kat.
Wołowina	236	286	242	190
Cielęcina	486	440	370	306
Baranina	534	434	290	210
Wieprzowina	253	235	189	42

Byliny czy kwiaty jednoroczne

Każdy właściciel ogrodu, przygotowując w zimie plan tego ogrodu zastanawia się, którym kwiatom ma dać przewagę — jednorocznym, czy kwiatom trwałym. Kwiaty jednoroczne to te, które żyją od wiosny do jesieni. Wyrastają na wiosnę z nasienia i giną. Nagietki, nasturcja, groszek pachnący, lewkonia, rezeda, aster, lwia paszcza, cosmea, verbena, zinnia — to najpospolitsze i najmilsze z jednorocznych, spotykane w każdym ogrodzie. Siew wykonuje się od kwietnia począwszy (przy sprzyjającej pogodzie i wcześniej) w grunt, albo jeśli chce się mieć rośliny silniejsze i pewniejsze — to od lutego w inspekcie, gdzie po wzejściu będą przepikowane zahartowane i w maju wysadzone na miejsce stałe.

Początkujący ogrodnicy sadzą na ogół chętnie kwiaty jednoroczne. Przemawia za nimi wiele czynników — szybkie kwitnienie, bo niekiedy w parę tygodni po posadzeniu, a czasem nawet po posianiu — bardzo obfite kwitnienie, tym obfitsze, im więcej się je tnie — bardzo nieduży pozornie koszt; paczka nasion jest przecież bez porównania tańsza od jednego dobrego kłącza byliny.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę coroczny wydatek na nasiona i długie trwanie dobrej byliny, to przekonamy się, że kwiaty jednoroczne kosztują nas więcej pieniędzy, a przede wszystkim więcej czasu i pracy. Niektóre byliny po paru latach rozrastają się ogromnie, tak ilościowo, jak i jakościowo stają się coraz piękniejsze. Do takich należą np. irysy, których kłącza muszą być co jakiś czas rozdzielane i rozsadzane. Mały korzeń phloxu w 2—3 lata utworzy olbrzymią grupę. Może więc byliny są bardziej ozdobne i efektowne, dzięki temu, że tworzą nieraz bardzo duże partie, ale wydaje mi się, że taki sam efekt można osiągnąć z kwiatami jednorocznymi, o ile będą odpowiednio wysadzone i pielęgnowane. Należy je mianowicie wysadzać na rabacie mieszanej po 5—7 sztuk z jednej odmiany. Stworzy to dość dużą, barwną przestrzeń, a nie pojedyńczą plamę. Takie kolorowe grupy będą odpowiednie w pobliżu wiosennych bylin, bo zasłonią ich nieładny wygląd po przekwitnieniu. W ten sposób osiągnie się ciągłość kwitnienia i intensywność barw bez przerwy od wiosny do mrozów; przez miesiące wiosenne byliny będą nadawać barwny ton rabacie, a po przekwitnieniu irysów zastąpią je kwiaty jednoroczne.

Niektóre kwiaty jednoroczne wyglądają dość nędznie późnym latem; można temu jednak zapobiec, wykonując często cięcie kwiatów. Nierzadko słyszy się zdanie, że szkoda ścinać kwiatów, bo tak pięknie wyglądają na rabacie nadadzą jej wygląd nieporządny, dzie bardzo krótkotrwały; przekwitłe kwiaty na rabacie nadadzą jej wygląd nieporządny, brzydki, a gdy rośliny zaczną wytwarzać nasiona przestaną kwitnąć zupełnie.

Tymczasem, im więcej się kwiaty tnie, tym obficiej i dłużej kwitną. Przez stałe cięcie zapewnimy sobie barwne, bujne i efektownie wyglądające rabaty aż do mrozów. Jeżeli zależy nam na zbiorze nasion, to oddzielamy pewną partię roślin specjalnie na ten cel.

S. W.

By mieć silne bratki

Aby otrzymać silną i zdrową rozsadę bratków, należy wysiać nasiona do zimnych inspektów lub wprost na grządkę w lipcu i we wrześniu rozsadzić na rabaty, klomby i grządki. Na zimę rośliny lekko okryć nawozem słomiastym. Bratki takie do jesieni silnie się ukorzeniają i kwitną na wiosnę prześlicznie.

Zwalczanie strąkowca grochowego

Najgroźniejszy szkodnik uprawy grochu, to chrząszcz czarny, okrągławy, wielkości około 4—5 mm. Postacią uszkadzającą jest larwa o ciele żółtawo-białym z ciemną głową i trzema parami szczątkowych nóg.

Chrząszcze zjawiają się na polu w okresie kwitnienia grochu; samice składają jaja na zawiązujących się strąkach. Jaja te łatwo jest zauważyć, gdyż wyglądają jak małe pomarańczowe kreseczki, przylepione do strąka. Larwy wgryzają się wgłąb strąków i wdrążają się do wnętrza nasienia, tam pozostają przez cały okres swego rozwoju, przekształcając się w poczwarkę, z której lęgnie się chrząszcz.

Wraz z nasieniem dostają się chrząszcze do śpichrzów; z nasion wychodzą przez okrągły otworek, wyżarty poprzednio przez larwę. Następuje to, albo w przechowalni, lub na polu, podczas siewu.

Uszkodzenia strąkowca wpływają na obniżenie kiełkowania grochu, zwłaszcza u odmian drobnoziarnistych, które tracą zupełnie zdolność kiełkowania i wzrostu. Wskutek tego powstają poważne straty gospodarcze. Z tego względu konieczne jest zwalczanie strąkowca przez zastosowanie odpowiednich środków zapobiegawczych. Przede wszystkim należy wysiewać tylko zdrowe ziarno lub nasiona dwuletnie, z których chrząszcze już wyszły. Ziarno porażone można oddzielić od zdrowego przez zanurzanie grochu w roztworze soli. W zależności od wielkości ziarna grochu bierzemy 4-6 kg soli na 12 l. wody. Poza tym trzymając ziarno w zimie w temperaturze 20-25 st. C. w ciągu dwóch tygodni spowoduje się wyjście chrząszczy.

Po przygotowaniu obrony trzeba przystąpić do walki ze strąkowcem w polu, stosując opylanie w okresie wegetacji grochu. Do odpylania używać można DDT. Azotox, Gesarol, w ilości 300 gramów na 1 ar. Opylanie wykonuje się opylaczami przy bezwietrznej pogodzie najlepiej w godzinach przedwieczornych. W celu uniknięcia zatrucia pszczół, uprawy opylane należy oczyszczać od kwitnących chwastów, a także nie wysiewać w międzyrzędach gorczycy, jak to czasem bywa praktykowane. Czyste uprawy grochu są przez pszczoły mało odwiedzane.

Po raz pierwszy odpyla się rośliny w okresie pełni kwitnienia drugiego kwiatostanu, gdy na pierwszym zawiązują się strąki. Drugie opylanie przeprowadza się w 10 dni później, w czasie upałów przerwa między opylaniami może być skrócona. W celu zapobieżenia dalszemu rozpowszechnianiu się strąkowca należy zbiór wykonać jak najwcześniej. Najlepiej rano po rosie, aby nie dopuścić do pękania strąków i wysiewania się ziarn w polu, a co za tym idzie, wylęgania się z nich chrząszczy, również z tego względu nie można suszyć grochu na polu. Z kolei konieczne jest po zbiorze sprawdzenie zdrowotności grochu. W tym celu trzeba kilkadziesiąt ziarn grochu zbadać, rozcinając je, gdyż uszkodzenie może być widoczne, jako drobna brunatna plamka, to jest miejsce wejścia młodej larwy. Okienka (plamka) pojawiają się często dopiero w sierpniu i wrześniu, gdy wewnątrz ziarn znajdują się już dojrzałe chrząszcze. W wypadku porażenia grochu należy jak najszybciej przeprowadzić dezynfekcje przy pomocy Azotoxu, Gesarolu, — natomiast można stosować dopiero po pewnym przesuszeniu ziarna.

H. P.

Przyjaźń u zwierząt

W świecie zwierzęcym odnajdujemy wiele cnót i cech szlachetnych, które nie są tylko udziałem człowieka. Przykładów jest mnóstwo. Przytoczę kilka przedstawiających uczucia przyjaźni i wzajemnej pomocy wśród zwierząt.

W Hamburgu w cyrku, mały szary niedźwiedź zawarł przyjaźń z antylopą. Pewnego dnia prowadzono oba czworonogi ulicą dla reklamy. Nagle potężny budog rzucił się na antylopę i pomimo krzyku przewodnika, usiłował ją rozedrzeć. W jednej chwili niedźwiedź zerwał się ze smyczy i obalił buldoga na ziemię.

U pewnego myśliwego naprzykład pies, lew i niedźwiedź żyły w wielkiej zgodzie. Długi czas trwała ta przyjaźń. Ale zdarzyło się, że pies zaczął figlować z niedźwiedziem, co tego ostatniego rozdrażniło, bo widocznie tego dnia był w złym humorze. Niedoceniając swojej siły a chcąc skarać słabszego towarzysza uderzył go i zabił na miejscu. Na widok śmierci przyjaciela lew wpadł w taką wściekłość, że poszarpał na kawałki niedźwiedzia.

Gazety opisywały jak w Paryżu oprawca schwytał małego pieska i pakował go do auta. Nadbiegł przyjaciel schwytanego, potężny wilczur, rzucił się na oprawcę i uratował więźnia, który zbiegł korzystając z zamieszania.

Znana jest historia o psie opiekującym się kaczętami. Wodził je ze sobą, warował na brzegu sadzawki, gdy używały kąpieli i ogrzewał potem własnymi kudłami tak długo dopóki same nie opuściły ciepłej kryjówki. Gdy kaczęta wyrosły przeniósł swe uczucia na małego kociaka, którego na krok nie opuszczał.

Ciekawym jest zachowanie się stada koni, gdy poczują zbliżającego się wilka. W jednej chwili skupiają się w koło, łbami ku środkowi, okalając w ten sposób słabe źrebięta. Najsilniejszy z koni, niby wódz, galopuje ustawicznie wokół zbitego stada a rozwiana grzywa i rozdęte nozdrza wskazują, że nie waha się on, w poczuciu hetmańskiej godności, skoczyć do walki z wilkiem.

Mrówki, gdy człowiek czy zwierze rozrzuci ich gniazdo, unoszą do podziemnych korytarzy ranne i martwe towarzyszki. Rozpaczliwy krzyk wrony czy kawki ściąga ku jej obronie całe zastępy jej koleżanek.

Wiele możnaby jeszcze cytować takich przykładów. Tych kilka niech posłuży, aby nam świat zwierzęcy uczynić bliskim i sympatycznym.

Ancri.

Pielgrzymka z Beaulieu (pod St. Etienne) do Lourdes



Pielgrzymi polscy z Beaulieu. W środku duszpasterz z Beaulieu i dziekan na środkową Francję, ks. Wiater.

W nabożnym nastroju, po ponad 20-godzinnej jeździe autobusami z Beaulieu przez St. Etienne — Valence — Nimes — Tuluzę, dojechaliśmy do Lourdes. Pielgrzymce przewodniczył ks. dziekan Wiater.



Pielgrzymi polscy prowadzeni przez ks. Januszczaka, prob. z Sallaumines, wkraczają na plac przed bazyliką.

Uczestnicy pielgrzymki, którzy poraz pierwszy jechali do Lourdes, sądzili, że zobaczą tam kościół z różnymi zabytkami i pamiątkami jakich wiele we Francji. Jakież jednak Lourdes inne. Jakież olbrzymie jest wrażenie, gdy słyszy się modlitwy w różnych językach i widzi przedstawicieli różnych narodów.

Kiedy podwożono chorych na nabożeństwo przed Grotę zauważyłem wzruszające chwile. Młody harcerz angielski popychał wózek z chorym do Groty, z różańcem w ręku, mówiąc „Zdrowaś Mario" w swoim języku. Chory to Włoch. Tam, żołnierz w amerykańskim mundurze popychał wózek z chorym, mówił wyraźnie i nabożnie naszym językiem „Zdrowaś Mario"... chory to Niemiec. Obok młoda Chinka popychała wózek, na którym leżał bezwładnie Murzyn; oboje trzymali różaniec w ręku i modlili się.

Takich obrazów jest setki. Matuchna Najświętsza swym łagodnym spojrzeniem wszystkich do siebie przygarnia. Mnie się zdawało, że Matuchna Najświętsza naszą mowę najlepiej rozumiała, bo kiedyśmy podczas Mszy św. przy Grocie pieśni na Jej cześć śpiewali, kiedyśmy do Komunii św. przystępowali a przy końcu nasze błagalne „Boże coś Polskę" zaintonowali, oblicze Jej jakby więcej powabu nabrało.



Fragment z procesji chorych. Celebrans-biskup błogosławi Najświętszym Sakramentem chorych.

Całość pielgrzymki polskiej wyglądała imponująco, może ze wszystkich innych pielgrzymek najwspanialej, bo tak licznych i wspaniałych sztandarów żadna pielgrzymka w czasie naszego tu pobytu nie miała. Również pod względem liczebnym byliśmy grupą bardzo poważną, bo około 3.000 ludzi. Gdzie tylko żeśmy się pojawili z naszymi wspaniałymi sztandarami, byliśmy podziwiani. Czy to na procesji w intencji chorych, czy też wieczorem w procesji na cześć Marii.

Imponująco wypadła nasza Droga Krzyżowa, którą prowadził wielebny ks. Babirecki. Kiedy ten zacny kaznodzieja przy ostatniej stacji wygłosił kazanie — w którym usłyszeliśmy słowa — O Boże cierpiący, na czternastej stacji. Twoje męki się skończyły. Teraz przychodzi Twój okres chwalebny. Ile stacji mąk pozostawiasz jeszcze naszej Ojczyźnie i jej ludowi? — Słowa te tak wzruszyły pątników, że ten moment to nie do opisania.

Polskich nabożeństw mieliśmy o wiele więcej niż w innych latach. W nocy z środy na czwartek mieliśmy godzinę świętą. O godzinie 24 Mszę św., na której pielgrzymi przystąpili do Stołu Pańskiego.

W dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej, na solennym nabożeństwie kazanie było głoszone w różnych językach, również i w polskim.

W niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 11 — imponującą procesją wokoło bazyliki aż do Groty zakończyliśmy nasz pobyt w Lourdes.

Z tego miejsca ks. prałat Kwaśny udzielił nam błogosławieństwa Ojca św. Ostatnią pieśnią spod Groty, która się odbiła swym echem o góry Massabialskie to „Boże coś Polskę". Po zwiedzeniu domu św. Bernadety, Muzeum i innych osobliwości Lourdes — wracaliśmy do swych domów.

Pielgrzym z Beaulieu.

28-lecie „Sokoła" w Thivencelles

Żyje jeszcze tylko dwóch członków — założycieli gniazda sokolego w Thivencelles: druhowie **Kubiaczyk** i **Jaraczewski**. Nie znaczy to jednak, by gniazdo nie okazywało żywotności. Pod prezesurą druha **Mąki**, który jest zarazem prezesem Okręgu VI-go i wiceprezesem Związku, Gniazdo odżyło po wojnie i niedzielna uroczystość świadczyła o jego działalności.

O godz. 10-ej, Mszę św. odprawił ks. **Verrier**, kapelan francuski mówiący po polsku, przy asyście 4 sztandarów — a mianowicie sztandarów sokolich z Vieux-Condé i Macou-Condé oraz Towarzystwa św. Barbary i sokoła z Thivencelles. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. **Verrier**.

Po Mszy św. utartym zwyczajem udano się pod pomnik poległych, gdzie prezes dh **Mąka** złożył wieniec i wygłosił krótkie przemówienie.

Pogoda była piękna więc poranna część uroczystości udała się całkowicie. Po złożeniu wieńca, na miejscowym boisku odbyły się biegi dla druhen oraz dla druhów starszych i młodszych. Wyniki były następujące:

Dla starszych:

100 m. — 1. dh **Łukasik** 13' 2"; 2. **Solecki** 13' 5"; 3. **Dybiec** 13' 7". Cała trójka z gniazda Thivencelles.

1.500 m. — 1. **Bajard** (Thivencelles); 2. **Cichosz** (Vieux-Condé); 3. **Domżalski** (Vieux Condé).

Druhny 80 m. — 1. **Lewandowska**; 2. **Rybińska**; 3. **Kaliszka**. Cała trójka z Thivencelles.

Biegi juniorów: 100 m. — 1. dh **Notre-Dame** 14' 3"; 2. dh **Woigt** 15' 3". Obydwaj z Bruay-Thiers.

1.500 m. — 1. **Woigt**; 2. **Notre-Dame**, z Bruay Thiers.

Bieg dla najmniejszych: 60 m. — 1. dh **Banach** 11' 2"; 2. dh **Jakubowski** 11 4". Obaj z Bruay-Thiers.

Nagrodę honorową za wystawienie największej liczby zawodników otrzymało gniazdo Bruay-Thiers.

Rano odbył się również mecz siatkówki między gniazdami Vieux-Condé i Thivencelles. Zwycięstwo i nagrodę uzyskało gniazdo Vieux-Condé.

Popołuniowa część uroczystości rozpoczęła się o godz. 3.30 gdy p. **Mąka** przywitał zebranych gości i przedstawicieli towarzystw. Reprezentowane były gniazda sokole z Abscon, Vieux-Condé, Macou-Condé i Bruay-Thiers, oraz Bractwo Różańcowe i Towarzystwo św. Barbary z Thivencelles. Przy stole honorowym zasiedli pozatem mer Thivencelles p. **Baugnies** z radcami gminnymi, p. **Mourette**, przedstawiciel b. kombatantów francuskich, p. **Palombie**, francuski prezes miejscowego polskiego klubu piłkarskiego „Fortuna", oraz ks. **Verrier**. Wśród gości polskich byli obecni prezeska miejscowego Bractwa Różańcowego p. **Dorsz**, prezes miejscowego Towarzystwa św. Barbary p. **Delewski**, prezes miejscowego koła śpiewu p. **Szendler**, naczelnik Okręgu VI-go dh **Dembczyński** oraz prezesi gniazd obecnych na uroczystości: dh dh **Marciniak** (Macou-Condé), **Kuliński** (Bruay-Thiers), **Szymendera** (Vieux Condé i zastępca prezesa gniazda Abscon dh **Talarczyk**. „Narodowca" reprezentował p. Adam Kwiatkowski.

Ponieważ prezes miejscowego gniazda dh **Mąka** był obecny również jako prezes okręgowy, otwarcia samej uroczystości popołudniowej dokonał wiceprezes gniazda dh **Mierzwa**, dh **Mąka** zaś udekorował krzyżami zasługi oraz wręczył dyplomy następującym druhom i druhnom:

Srebrny krzyż: — dh **Dembczyński**.

Brązowy krzyż: — druhowie **Patryas** i **Rybiński**.

Dyplomy zasługi za ćwiczenie: — dhny **Lewandowska, Rybińska, Domagalska** oraz dhowie **Mierzwa, Szczepaniak, Solecki, Witkowski** i **Dybiec**.

Po wręczeniu krzyżów i dyplomów oraz po wiedzeniu kilku słów przez dh **Mąkę**, wystąpiło gniazdo Abscon z piramidami trzema-piętrowymi, tańcami ludowymi i ćwiczeniami druhen. Tańce wykonane przez młodzież i dzieci zdobyły gniazdu Abscon liczne oklaski oraz nagrodę za najlepsze wyćwiczenie.

Między występami przemawiali ks. **Verrier** i p. Adam Kwiatkowski.

Z piramidami wystąpiło również gniazdo Macou-Condé, które też zyskało sobie huczne brawa. Specjalnie jednak, wyróżniły się występy dha **Dutkiewicza** naczelnika gniazda.

Akademia zakończyła się tańcami ludowymi wykonanymi z dużą brawurą przez gniazdo Thivencelles, a cała uroczystość wręczeniem nagród zwycięzcom w biegach oraz zwycięskim gniazdom.

Zebrani spędzili miłe popołudnie. Nastrój panował przyjacielski i wesoły, a organizacja uroczystości stała na wysokim poziomie, co prezes **Mąka** przypisuje w dużej mierze pracy dhny **Soleckiej** i dha **Dorsza**, sekretarki oraz skarbnika gniazda. Na uznanie zasługuje także orkiestra polska z Macou-Condé, która całe popołudnie grała dziarskie marsze, raźne krakowiaki i skoczne mazury!

A. K.



Wyrok

Sąd pracy w Sydney wydał bardzo wyrozumiały wyrok:

Przyznał mianowicie odszkodowanie robotnikowi Gleen Morris, który ziewając podczas pracy zwichnął sobie szczękę.

Sąd orzekł w motywach, że praca jego jest tak nudna, iż ziewanie jest nieuniknione.

× ×

W miejscu kuracyjnym wieczorem

Gość: — Jakto? Kuchnia zamknięta i nic dostać nie można?

— Kelner: — Kucharz poszedł spać, proszę pana.

Gość: — No to możebym mógł dostać chociaż ze dwa jajka:

Kelner: — Kiedy kury, proszę pana także już śpią.

Śmiech — to zdrowie

Tadeusz Wittlin: WYSPA ZAKOCHANYCH. — Książka świetnego pisarza polskiego, promieniująca humorem i dowcipem. WYSPA ZAKOCHANYCH w sposób wysoce zabawny przedstawia „miłosne dzieje" Polaków w Anglii — i jednocześnie ukazuje Angielki i Anglików w krzywym zwierciadle satyry. Oto książka, którą każdy przeczyta z największym zainteresowaniem i szczerym śmiechem. Liczne rysunki Stefana Osieckiego, niemniej dowcipne niż treść książki. — Cena **fr. 395.—**

Ludwik Lawiński: IGRASZKI BOLSZEWICKIE. Znany humorysta polski zebrał w tej książce najzabawniejsze anegdoty na temat życia za żelazną kurtyną. — Cena **fr. 150.—**

Wiech (S. Wiechecki: WIADOMO STOLICA. Książka ta, napisana przez najpopularniejszego satyryka polskiego, zawiera przeszło 70 najbardziej rozkosznych opowiadań, perlących się najlepszym warszawskim dowcipem. Mniej więcej połowa opowiadań maluje życie Warszawy przed wojną, reszta — życie powojenne, w ostatnich latach. W książce tej widzimy naszą stolicę, a jednocześnie bawimy się, jak nigdy, przygodami, zabawami, a nawet kłopotami warszawiaków i warszawianek. — Cena **fr. 575.—**

Rudyard Kipling: STALKY i SPÓŁKA. Jedna z najwybitniejszych powieści znakomitego angielskiego pisarza, autora „Księgi Puszczy". Młodość bujna i nieposkromiona, wesołe przygody i tajne randki, pierwsze pocałunki, ambitne plany na przyszłość i rezultaty tych planów — wszystko to zostało opowiedziane przez Kiplinga w frapujący sposób. — Cena **fr. 340.—**

Witold Olszewski: BUDUJEMY KANAŁ. Świetna satyryczna powieść na tle rzeczywistości sowieckiej. Autor dzięki swemu talentowi i poczuciu humoru pozwala nam się śmiać serdecznie nawet z tych ponurych rzeczy, które dzieją się w raju sowieckim". — Cena **fr. 195.—**

OD ZAGŁOBY DO WIECHA. Doskonale opracowany wybór polskiego humoru i polskiej satyry. Książka ta zawiera najdowcipniejsze opowiadania, nowele i fraszki, napisane przez najznakomitszych pisarzy. Czytając ją, nie tylko serdecznie się bawimy i śmiejemy, ale również poznajemy lżejszą i weselszą stronę naszej literatury. — Oprawa kartonowa. — Cena **fr. 290.—**

HUMOR ALBIONU. Obszerny zbiór najdowcipniejszych angielskich anegdot i „kawałów". Liczne zabawne karykatury i ilustracje. Oto książka, przy czytaniu której można „samemu się uśmiać i cały dom rozweselić". — Cena **fr. 180.—**

Karol Zbyszewski: ANGLICY w DZIEŃ i w NOCY. Najweselsza książka znanego pisarza, którą wybitny krytyk literacki określił w następujący sposób: „Co każdy Polak o Anglikach wiedzieć powinien, aby dojść wśród nich do majątku, długonogiej dziewczyny i małego domu o pięciu pokojach — na długoterminowe spłaty". Z książki tej poznacie życie rodaków w Wielkiej Brytanii, a czytając ubawicie się za wszystkie czasy. — Cena **fr. 250.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, poto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12 - 15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

- - - - - - - - - - - - - - - - - - - -

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P. de C.).

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . WYSPA ZAKOCHANYCH
. . . . IGRASZKI BOLSZEWICKIE
. . . . WIADOMO STOLICA
. . . . STALKY i SPÓŁKA
. . . . BUDUJEMY KANAŁ
. . . . OD ZAGŁOBY DO WIECHA
. . . . HUMOR ALBIONU
. . . . ANGLICY w DZIEŃ i w NOCY

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 1667 — Journal „Narodowiec", Lens (P.-de C.)

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

SIERPIEŃ
26
Wtorek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
5.01	18.42	12.42	20.50

Dziś: N.M.P. Częstochowskiej
Jutro: Józefa Kalasantego
Pojutrze: Augustyna

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Opieka nad opuszczonymi dziećmi, pomoc dla sierot, udzielanie dachu nad głową dla bezdomnych i opieka nad zwierzętami należały i należą od lat do pięknych kart działalności różnych dobroczynnych instytucyj w Anglii.

Ostatnio „sąd brytyjski w Londynie skazał młodą Angielkę na trzytygodniowe wakacje nad brzegiem morza", oraz polecił uzupełnić jej garderobę na koszt Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wiadomość ta wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ powszechnie utarło się przekonanie i słuszne zresztą, że sądy skazują winnych na kary więzienia, na grzywny, lub udzielają srogich napomnień.

W wypadku poniższym chodzi o 16-letnią dziewczynkę, która od marca br. nie dojadała do syta. Była ona wyrzucana regularnie z domu każdego ranka przez swoją matkę, która zakazywała jej powracać przed zapadnięciem nocy.

W domu pokrzywdzonej dziewczynki rozgościł się przyjaciel wyrodnej matki, która powodowała wyniszczenie organizmu młodocianej dziewczynki.

Sędzia John Watson zapowiedział, że zanim niegodna matka odpowie za swoje postępowanie wobec nieletniej córki, trzeba ratować stan zdrowia dziewczynki.

Sędzia oświadczył, że najpierw niedożywiona dziewczynka winna mieć swoje wakacje nad morzem na koszt Ministerstwa Sprawiedliwości.

Powzięcie tej decyzji było łatwiejsze niż jej wykonanie. Przy bliższym badaniu okazało się, że opuszczone dziewczę nie miało odpowiedniej garderoby, by móc wyjechać nad morze.

Humanitarny sędzia Watson polecił tedy uzupełnić również na koszt sprawiedliwości brakujące części dziewczęcych szatek, zyskując sobie dozgonną wdzięczność zaniedbanego dziecka, jak również uznanie i podziw ze strony publiczności.

160 miliardów fr. strat na skutek pryszczycy i suszy

Paryż. — W rozmowie z sekretarzem stanu dla Spraw Gospodarczych, p. T. Revillon, przewodniczący komisji senackiej dla spraw rolniczych, p. Dulin nalegał na konieczność pomocy rządowej dla rolników w związku ze stratami jakie ponieśli na skutek pryszczycy i suszy. Według oceny związków producentów rolniczych, straty te wynoszą 160 miliardów fr.

Force Ouvrière wyraża niepokój z powodu sytuacji gospodarczej i społecznej

PARYŻ. — Komunikat ogłoszony po tygodniowym posiedzeniu zarządu Federacji F. O. głosi, że sytuacja gospodarcza i społeczna jest niepokojąca.

Force Ouvrière domaga się między innymi zdecydowanej akcji rządu w walce z wygórowanymi cenami, nałożonymi przez niektóre porozumienia producentów.

Wieści z Polski

Warunki życia pogarszają się stale z roku na rok

Im większa produkcja, tym większy wywóz do Rosji i innych krajów

Ciągłe haracze nakładane na naród polski w formie specjalnych podatków, pożyczek, zbiórek pieniężnych, dodatkowo darmowej pracy, jak np. dzień 1-Maja, 22 lipca oraz z okazji rocznic bolszewickich, weszły do programu działalności reżimu komunistycznego w Polsce, który w ten sposób stara się wypełnić nałożone przez Moskwę zobowiązania. **Pod tym względem sytuacja w Polsce pogarsza się stale, z roku na rok.**

Aprowizacja

Mimo gęsto rozsianych po całej Polsce placówek uspołecznionego handlu, warunki aprowizacyjne z roku na rok pogarszają się i coraz większy brak jest towarów pierwszej potrzeby: mięsa, tłuszczów, chleba, mleka, jaj a nawet jarzyn i ziemniaków. Prasa krajowa często pisze o tym, że podaż wyraźnie przewyższa popyt, lecz mimo tych przechwałek coraz mniej jest żywności w Polsce i coraz większe trudności zdobycia czegokolwiek z artykułów pierwszej potrzeby.

Zwłaszcza w drugiej połowie 1951 r. na rynku wewnętrznym stale brak było mięsa i tłuszczów. Doszło wreszcie do tego, że na kartki mięsne zaczęto przydzielać śledzie. Święta Bożego Narodzenia były w tym roku najbardziej postne i głodne od czasu zakończenia wojny. Tak zwana akcja „H" (hodowlana) zainicjowana jeszcze w lutym 1949 r. miała raz na zawsze pokonać trudności na rynku mięsnym. Zakontraktowano wówczas 600.000 świń, a w roku 1950 — 2.400.000 (nie licząc trzody bekonowej). W maju 1950 r. pisano, że podaż mięsa przewyższa popyt, ale już w kilka tygodni po tym rynek mięsny znowu był pusty. Akcja „H" podjęta została przede wszystkim po to, aby wyzyskać możliwie jak najwięcej wieś i zwiększyć zapasy na cele eksportu.

Podobnie wyglądał rok 1951, z tą tylko różnicą, że kontyngenty eksportu mięsa do Rosji, Niemiec i Czechosłowacji zostały zwiększone. Reżim zaś starym zwyczajem odpowiedzialność za braki mięsne począł zrzucać na czarny rynek i t. zw. handel pokątny oraz sabotaż „kułacki".

Jest to tak powszechnie wiadome, że wszelka propaganda reżimowa na ten temat spekulacji żywnością, budzi większe jeszcze rozgoryczenie i nienawiść do systemu komunistycznego. Nikogo ona w Polsce przekonać nie może, że wina jest po stronie tych, którzy ratując się przed głodem, kupują po wygórowanych cenach artykuły pierwszej potrzeby.

Żywienie zbiorowe

Na podstawie reżimowych statystyk w 1951 roku w uspołecznionych zakładach żywienia zbiorowego stołowało się 1.600.000 osób. Eugeniusz Szyr na zebraniu aktywu Komitetu Centralnego PZPR oświadczył, że łączna ilość żywionych w uspołecznionych zakładach żywienia zbiorowego wynosi w 1952 roku 2.609.000 osób, co ma stanowić 136 procent stanu z 1951 r.

Jak wygląda żywienie w tych stołówkach, obsługa, brud, brak talerzy noży i widelcy, o tym donosi niemal codziennie prasa reżimowa.

Pod dyktaturą biurokracji lekceważącej masy pracujące

Warszawa. — Jak w praktyce wyglądają przepisy dotyczące chorych pracowników i pracownic, o tym czytamy w prasie krajowej, co następuje:

Sprawy recept nastręczają trudności nie tylko pacjentom, ale i lekarzom. Bo zgodnie z czerwcowym zarządzeniem Min. Zdrowia, lekarzom nie wolno powtarzać recept bez ponownego zbadania chorego.

Poczekalnie lekarzy wypełniają więc chorzy niedawno badani. Już z pobieżnych statystyk wynika, że przeciętnie co czwarty pacjent prosi o powtórzenie lekarstwa.

Czy przepis ten jest naprawdę życiowy?

Ob. X wczesnym rankiem stanęła w kolejce do okulisty w jednym z ambulatoriów warszawskich. Dotarła do lekarza, który skierował ją na niezbędne badanie do Akademii Medycznej. Z receptą tam uzyskaną powędrowała do apteki, która recepty jako nie wystawionej przez zakład lecznictwa ubezpieczeniowego, nie honorowała. Chora poszła więc do lekarza naczelnego ambulatorium Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, (w którym przyjął ją uprzednio okulista, danego dnia nieobecny) ale stąd bez poświadczenia recepty skierowano ją kolejno do lekarza jej rejonu.

Ten będąc lekarzem internistą, recepty nie poświadczył, kierując nieszczęsną pacjentkę do okulisty, który ją poprzednio badał.

Poszła więc do okulisty, ale się do niego tego dnia nie dostała. Wreszcie otrzymała poświadczenie po... 3 dniach!

Pijaństwo jako skutek nadmiernego wysiłku przy pracy

Warszawa. — Wiadomo, że dziedziną, w której obok górnictwa, wymagano pod groźbą sankcji największego wysiłku i najwyższych norm, jest budownictwo. Ludzie wyczerpani pracą ponad siły szukają podniecenia w wódce. Skutek jest taki, że pracownicy Zjednoczeń Budownictwa Miejskiego wypijają taką ilość wódki, jaką pracownicy wszystkich innych przedsiębiorstw i instytucji w Warszawie razem. Dane te wynikają z list pijaków zatrzymanych przez MO w okresie od 1 stycznia br. do dziś.

Z tej dziedziny prasa krajowa podaje jeszcze następujące dane:

„Zastrasza również liczba kilkudziesięciu zatrzymanych pijaków z Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych. Największe nasilenie pijaństwa jest w PPRK 7 i 4, gdy tymczasem z przedsiębiorstwa o podobnej specyfice robót, Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych — zanotowano tylko dwa przypadki zatrzymania pijaków.

„Z przedsiębiorstw komunalnych, poza wymienionym już MPRB, najwięcej pijaków jest w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. I tu również trzeba rozgraniczyć poszczególne wydziały. O ile bowiem upija się wielu tramwajarzy i pracowników warsztatowych, o tyle na stacji trolleybusów zdarzył się tylko jeden wypadek zatrzymania nieprzytomnego pracownika. Dużo pijaków jest także w MD Wod. i Kan., a nawet w niewielkim Miejskim Przedsiębiorstwie Taksówkowym.

„Większość zatrzymanych pijaków — to pracownicy MHD. Jest kilkunastu piekarzy z WSS, pracowników Zakładów Mleczarsko-Jajczarskich i Miejskiego Handlu Mięsem. Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego figuruje na pierwszym miejscu wśród innych centralnych zarządów."

Z przeszłości Pułtuska

Pułtusk leży niedaleko od Warszawy. Jedzie się tam piękną okolicą przez Jabłonnę, Zegrze i Serock i po 2 godzinach drogi autobusem PKS staje się na miejscu. Równina mazowiecka, zielona od sławnych łąk nadnarwiańskich, zamknięta na horyzoncie smugą błękitną lasów — resztkami dawnej Puszczy Białej, wznosi się tu nieco w górę. Narew, wijąc się, omija napotykane przeszkody, dzieli się tu na szereg wysp. Na jednej z nich leży Pułtusk.

Było tu od niepamiętnych czasów grodzisko drzewniane strzegące dogodnej przez tę rzekę przeprawy, a i licznych osad mazowieckich przed najazdami Prusów, Litwy i Jaćwieży. Z biegiem lat obok grodu powstało osiedle — podgrodzkie, a z niego już w wieku XIII miasto. Z chwilą gdy między Polską a Litwą zapanował pokój, Pułtusk rozwija się szybko. Biskupi płoccy przenoszą tu swą rezydencję, budują na miejscu dawnego grodu okazały zamek; w r. 1405 miasto posiadało już gotycki ratusz, nieco później, szkołę pod patronatem Akademii Jagiellońskiej, szpital i aptekę, handel i przemysł, przede wszystkim jednak Pułtusk promieniował na całą okolicę jako ośrodek kulturalny. Spieszyła tu z całej Polski młodzież a jednym z uczniów kolegium był sławny swego czasu nie tylko w Polsce, ale i w Europie poeta Maciej Sarbiewski.

Upadek szlacheckiej Rzeczypospolitej powoduje upadek Pułtuska. Po rozbiorach staje się on na długie lata szarym, przeciętnym miasteczkiem powiatowym, cierpi przy tym często na skutek swego położenia geograficznego — przy dogodnej przeprawie przez Narew, zdobywany i niszczony, w czasie wojen napoleońskich i powstań narodowych, w latach pierwszej wojny światowej i wreszcie przy odwrocie hord hitlerowskich.

Wróg, odchodząc, pozostawił miasto w gruzach, ale ludzie postanowili odbudować Pułtusk. Ożył więc rynek Pułtuska, obramowany szeregami zabytkowych kamieniczek. Po środku rynku wystrzela w niebo dumna wieża piastowska dawnego ratusza; przetrzymała ona i zwyciężyła wszystko. Stanie tu znów odtworzony od fundamentów ratusz nowy, utrzymany w tym samym stylu, co wieża, i połączony z nią arkadami galerii.

HUMOR KRAJOWY

Co to są chuligani?

A właściwie panie Koralik, co to są chuligani?
— Element.
— To znaczy, że detalicznie kto?
— Granda, bandziory, no wprost oprychy.
— Znaczy to łobuzy!
— Tak jest.
— Co oni takiego teraz robią?

— Nie słyszałeś pan? Raban na ulicach toczą, przed szkołami się zbierają, dzieci gorszą, wyrażają się i temuż podobnież. Nie daj Boże w tramwaju się z nimi znaleźć. Zdarzali się wypadki, że konduktora wyrzucali w biegu, bo chciał ich biletować, a oni nie lubieją płacić za kurs. Niedawno na Bródnie bar z ziemią zrównali, za to, że jem wódki nie chcieli podać w nieprzepisowym czasie, jednym słowem faceci niemożliwe w użyciu.

— A widziała panna Michcia, jak się noszą, no wprost cyrkowcy. Rzecz jasna każdy jeden uczesany w „kaczy kuper", czyli tyż w tak zwaną „jaskółkę". Marynarka długa, jak jesionka, a spodnie króciutkie za kostki, na głowie balia, albo miednica zamiast kapelusza, na wprost można pękać ze śmiechu godzinami, jak się na nich na ulicy patrzy. Dobrze, że się władza za nich wzięła, wsadzą parę takich ptaszków do klatki, zaraz będzie można spokojnie po takim np. Grochowie czy Żoliborzu pochodzić. No i dobrze się stało, że prasa na papier ich wzięła i kącik humoru się uskutecznia z tego ich ubrania, z tych np. krawatów „kibini", gdzie całe lanszafta są wymalowane jak: walka byków, bitwa morska, czy cicha noc księżycowa. Kto może taki krawat założyć? Kto może się tak nosić? Niech panna Michcia na mnie spojrzy, co? Garniturek ciemny, marengowanty, szerokość przepisowa, skarpetka czarna, podwiązka indentyczna, krawatek prawie żałobny bo w biały rzucik, włosy ostrzyżone z tyłu pod centymetr. Z przodu dłuższe i przedziałek, trochę brylantynki i spokój, a całość wszak ujmująca? Nie przyzna mi to pani?

— Faktycznie przyznam. — Ale tak mnie pan, panie Koralik, zagadał o tych chuliganach, że nic nie rozumiem z tego całego obrazu. Co to za łysy z tym leworwerem? Skąd się wziął? Do tej pory go nie było.

— Nie szkodzi, potem pani opowiem. Cały obraz znam na wylot. Trzy razy już byłem — uczęszcza się na kulturalne rozrywki. A teraz panno Michciu orzeszka! Nie ten, ten większy!

— Może państwo przestaną wreszcie szeleścić tymi torebkami, no i proszę ciszej rozmawiać.

— Co proszę? Zazdrość panu, to trzeba było też kupić orzechów! Nadnieś się pani, panno Michciu z krzesłem!

— W jakim celu?
— Orzeszek zgnieciem...

Dziękuję, ale panna Michcia ma dosiad, jak pragnę zdrowia, jedna miazga z orzecha się została.

— Proszę nie hałasować tyle orzechami!

— A co — dla pańskiej przyjemności kwaszonego ogórka mam w kinie spożywać, żeby było cicho?

— Niech pan da spokój, panie Koralik!

— Ma pana Michcia rację, pies z tem panem tańcował. Nadnieść się pani. Dziękuję!

— Proszę bardzo.

— O czem to ja mówiłem? Aha, pytała się pani kto ten łysy. Zaraz pani objaśnię, ale jeszcze tylko muszę nadmienić, niech się pani nie denerwuje — wszystko się dobrze skończy. Łysy będzie przegrany, fabrykię mu upaństwowią. Juliszka wyjdzie zamąż za przodownika pracy blond. A teraz powiem pani co myślę o tym obrazie.

— Panie ciszej, bo ja powiem co o panu myślę.
— No co?

— Że chulagan może być czasem uczesany z przedziałkiem oraz nosić żałobny krawat i takież podwiązki!

Wszyscy na Lorette

Na wzgórzu Lorette, w świątyni Matki Boskiej Loretańskiej, czeka na nas Królowa, której Naród Polski ślubował swą miłość i wierność.

Dowodem tej wierności tu na emigracji, jest coroczna pielgrzymka w ostatnią niedzielę miesiąca sierpnia, organizowana przez Polskie Zjednoczenie Katolickie.

I w tym roku w dniu 31 sierpnia zjedziemy się wszyscy, aby Królowej Korony Polskiej złożyć hołd, aby Ona czuła miłość tego ludu, który swoim płaszczem opieki chroniła w najpiękniejszych i najboleśniejszych czasach historii.

W tym dniu będzie Ona wśród swoich wszystkich poddanych, wśród tych którzy rozproszeni, wiernie trwają myślą i sercem przy tronie swej Pani

Nikogo nie zabraknie wśród rzesz ciągnących na wzgórze Lorette. Sztandary łopotać będą radośnie aureolą najpiękniejszych tradycji. A serca nasze błagać będą o wyzwolenie i pełnię praw obywatelskich dla miłującego Ją Narodu Polskiego.

Prezydium
Kongresu Polonii Francuskiej

„Dobrowolny rozbitek" wyruszył na wyspy Kanaryjskie



(Foto: Record)

Dr. Alain Bombard, który na małej łódce przebywa już od dłuższego czasu na morzu, chcąc wypróbować na sobie możliwości uratowania się rozbitka, przypłynął ostatnio do portu w Casablance. Jak widać na zdjęciu, na powitanie „dobrowolnego rozbitka" przybyło kilku żeglarzy - sportowców z tego miasta. W niedzielę dr. Bombard ruszył dalej, w kierunku na wyspy Kanaryjskie.

Budowę elektrowni w podziemnej grocie Pierre Saint Martin proponuje prof. Cosyns

Tarbes. — W związku z zarzutami, jakie wysuwała prasa odnośnie materiału i przygotawań do ostatniej wyprawy w podziemne groty Pierre Saint Martin, prof. Cosyns, kierownik tej ekspedycji ogłosił komunikat, w którym oświadcza że przygotowania do tej ekspedycji zostały przeprowadzone bardzo dokładnie. Komunikat twierdzi, że psucie się wyciągu następowało na skutek różnych okoliczności, niezależnych od członków wyprawy. Jeśli zaś chodzi o wyekwipowanie, to miało ono być najlepsze.

Prof. Cosyns twierdzi, że mimo wszystko wyniki badań, przeprowadzonych przez członków wyprawy, mają olbrzymie znaczenie.

Prof. Cosyns wyraża gotowość wykazania, że rzeka podziemna, znajdująca się na dnie czeluści, na głębokości 500 metrów, może być wykorzystana jako siła popędowa do olbrzymiej elektrowni. Twierdzi on, że cena budowy takiej podziemnej elektrowni nie przekroczyłaby 1/10 ceny tego rodzaju elektrowni na powierzchni. Prof. Cosyns obiecuje przedstawić za miesiąc odpowiednie plany w francuskim Ministerstwie Przemysłu.

18 Tunizyjczyków skazanych przez sąd wojskowy

TUNIS. — 18 Tunizyjczyków, oskarżonych o udział w zakazanej manifestacji, jaka odbyła się w Sfax, w dniu 1 lutego br., oraz o opór przeciwko służbie porządkowej, stanęło przed sądem wojskowym. 16 spośród oskarżonych zostało skazanych na kary od 3 lat więzienia do 15 lat robót przymusowych. Dwóch oskarżonych zostało uniewinnionych.

Warunki korzystania z Ubezpieczeń Społ. przez studentów

Paryż. — W „Journal Officiel" ukazał się dekret określający warunki, na jakich studenci mogą korzystać z prawa do ubezpieczeń społecznych (na wypadek choroby, macierzyństwa i nieszczęśliwego wypadku).

Korzystający muszą udowodnić, iż byli studentami w chwili stwierdzenia przez lekarza choroby, względnie ciąży. W tym ostatnim wypadku należy udowodnić, że korzystająca z praw była studentką w okresie 10 miesięcy przed porodem. W wypadku długiej choroby trzeba wykazać, że było się studentem (studentką) conajmniej rok przed pierwszym dniem kwartału, w którym nastąpiła choroba, względnie nieszczęśliwy wypadek.

Prawa do ubezpieczeń społecznych zawieszone są na okres odbywania przez studenta służby wojskowej.

Ankieta UNESCO w sprawie filmów aktualności

PARYŻ. — Ankieta przeprowadzona w całym świecie w sprawie produkcji, rozdziału i tematów filmów z zakresu aktualności doprowadza do wniosku, że wobec rozwoju telewizji, tego rodzaju filmy skazane są na niepowodzenie, chyba, że przybiorą formę pewnego rodzaju „czasopisma filmowego".

Studium w tej sprawie zostało wydane przez UNESCO, po otrzymaniu ścisłych informacji z 50 różnych krajów.

Najwięcej miejsca poświęca się obecnie sportowi i modzie, a na inne wiadomości często brak miejsca.

Według raportu UNESCO większość krajów używa aktualności rozdzielanych przez wielkie wytwórnie filmowe St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji sow. UNESCO podkreśla potrzebę większej wymiany filmów aktualności i możliwości otrzymania przez mniejsze kraje filmów z całego świata.

Przygody Rafała Pigułki

Na wyspie bezludnej
Rafał spędza życie;
Obdarty, mizerny —
Jak go tu widzicie.
Aż pewnego ranka
Ktoś ratunku wzywa,
Raf radosny patrzy:
To kobieta pływa...
Serce mu łomoce:
Będą żyć we dwoje...
Szybko wyratował
Rozbitka — dziewoję
Oto są już razem
Rok roczek przegania...
Potem są we troje
Widać ich ubrania..



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



447) (Ciąg dalszy)

Fred spoważniał.

— Ona jest chora, bardzo chora. Nie wie nawet, że przybywa do rodzinnego zamku. Straciła świadomość — bardzo możliwe, że pana nie rozpozna.

— Ach, jakie sraszne! Tak chora jest nasza księżniczka.

— Jej myśl błąka się w zaświatach. Jakieś mary duszą ją i przyćmiewają świadomość.

— Och Boże!

— Nie należy jednak rezygnować. Moja żona może wyzdrowieć i odzyskać świadomość. Wierzę, że ojczysta ziemia i jej powietrze wywrą skuteczny wpływ na jej stan.

— Oby Bóg miał ją w swej opiece.

Fred powrócił do wnętrza wagonu i po chwili wyszedł wraz z Anną-Marią. Była odziana w piękny, czarny kostium i wyglądała, jak wymarzony sen z legendy tysiąca i jednej nocy.

Tchnęła świeżością i niewysłowioną urodą.

Treuman zapomniał przez chwilę o chorobie Anny-Marii. Od pierwszego wejrzenia poznał w przybyszce swą miłą księżniczkę, z którą bawił się przed laty.

— Witamy, księżniczko — witamy na ziemi ojczystej! Tak to nasza pani Anna-Maria.

Anna-Maria stanęła, jakby wryta w ziemię.

Błędnym wzrokiem rozejrzała się wokoło i wreszcie oparła się na ramieniu pielęgniarki.

Fred stał w pobliżu i śledził wrażenie jakie sprawia na żonie serdeczne powitanie kasztelana. Dał znak pielęgnarce, by się cofnęła do wagonu i nie mąciła powagi chwili.

Treuman trwał ciągle w zachwycie.

—Anno-Mario — nasza księżniczko! — szeptały jego zgrzybiałe usta.

Anna-Maria uśmiechnęła się nareszcie. Rozwarła nawpół swe usta i zapytała nieśmiało:

— Kim jesteś człowieku? Ja cię znam. Tyś często przemawiał do mnie — ale to było dawno temu, bardzo dawno.

Fred był zachwycony tym pierwszym wrażeniem i wróżył sobie doskonałą przyszłość.

Treuman nalegał:

— Nie poznajesz mnie więcej, ma pani? — Jestem ojcem Treumanem, który ciągle bawił się z miłościwą panią, gdy jeszcze była dzieckiem. Wyrzynałem dla niej łódeczki z kory, stroiłem koniki, pieski — wszystko dla mej ukochanej, miłej pani.

— Czy pamiętasz pani, nasze kościoły, do których szliśmy razem — ja opowiadałem tyle łagodnych bajek i przygód. Przychodziłaś do mnie, ma pani po piosenki, po baśni. Widzę, że mię pani nie poznajesz, czy tak się godzi?

Anna-Maria wsłuchiwała się w słowa starego kasztelana. Cicho powtarzała:

— Treuman — bajeczki, wierszyki? — Czy opowiesz mi dzisiaj również piękną baśń?

— Opowiem, ile tylko zechcesz, ma księżniczko — Anno-Mario!

— Księżniczka Anna-Maria — tak, tyś mię wówczas tak samo nazywał. To było bardzo dawno temu.

— Już wiele lat minęło od owych szczęśliwych dni. Nareszcie przybywasz pani do naszego zamku w Sibenbuchen, by objąć go w posiadanie.

— Czy jestem panią zamku?

— Tak, moja księżniczko Anno-Mario!

— Zaprowadzisz mię pan do zamku? — Nagle zwróciła się do Freda Hardinga:

— Czy powinnam z nim pójść? Czy nie zaprowadzi mię ku nowemu nieszczęściu? Jest wielu okrutnych ludzi na tym bożym świecie.

— Jemu możesz zaufać Anno-Mario. On ci nic złego nie uczyni.

Anna-Maria oparła się o ramię Freda i wyszła z peronu. Zbliżyli się do powozu.

— Ach, jak pięknie wyglądają te konie! Jaka śliczna kareta! Już kiedyś jechałam w takiej samej — dawno, dawno temu.

Weszła do wnętrza i usiadła obok męża. Po przeciwnej stronie siedział wierny kasztelan, Treuman.

Konie ruszyły naprzód. Minęły małe miasteczko i wjechały na śliczną polanę, usianą pstrymi kwiatkami.

Anna-Maria oparła swą głowę na ramieniu Freda i błogo uśmiechała się. Wyglądała przez okienko na pstre łany zboża i cicho szeptała:

— Jak pięknie, jak cudnie.

Zbliżali się ku Sibenbuchen. Fred rozglądał się ciekawie po majątku żony. Nie znał dotychczas tej małej mieściny i jej uroczych okolic. Mało słyszał o tym miłym kąciku na kuli ziemskiej. Niespodziewanie został dziedzicem tej całej okolicy, tych wszystkich bogactw.

Nie wiedział, iż sekretarka Anna-Maria jest córką zamożnego księcia Klaringii. Pokochał ją, jako miłą sympatyczną Annę-Marię. Kochał swym gorącym sercem, o jej przeszłości nawet nie pomyślał. Anna-Maria odmawiała wyjaśnienia w tym kierunku.

A więc tu żyła, tu się bawiła śliczna, słodka Anna-Maria. Oto jej ojczyzna, oto jej dom ojcowski.

Zajechali na szeroki gościniec, na którym stało wielu ludzi odświętnie ubranych. Wysiedli z karety.

Lena podała księżniczce pęk kwiatów i wypowiedziała śliczny wierszyk, napisany na cześć Anny-Marii.

Fred nie śmiał przerwać uroczystości, aczkolwiek bał się, że ta ceremonia może źle wpłynąć na stan chorej.

Anna-Maria przyjęła z radością różyczki i wchłaniała w siebie ich miłą woń. Jej usta szeptały nieustannie:

— Jak pięknie, jak cudownie!

Fred Harding przywitał doktora Fantla i powiadomił go o stanie zdrowia księżniczki. Wnet rozeszła się głucha wieść między zebranymi i po kilku chwilach, uroczystość została zakończona. Pielęgniarka poprowadziła chorą panią do parku. Anna-Maria rozglądała się ciekawie wokoło.

Fred rozmawiał z radcą Fantl.

—Tu powinna zupełnie wyzdrowieć, Wspomnienia lat dziecinnych rozproszą mary, które ją dręczą. Uwolnią ją z objęć nieświadomości.

— Pańska nadzieja spełni się, panie Harding. Będziemy wszyscy szczęśliwi, gdy nasza pani, a pańska szanowna małżonka odzyska przytomność umysłu. Sibenbuchen czeka na zdrową dziedziczkę.

Fred Harding podziękował Fantlowi za szczere słowa.

Anna-Maria przechadzała się po parku i przyglądała z ciekawością wszystkiemu.

Nagle stanęła obok fontanny i spojrzała w przeciwnym kierunku, w stronę prastarego zamku.

Znów szepnęła:

— Jak pięknie, jak cudownie. Tu wreszcie znajdę spokój i zapomnienie.

Fred zbliżył się do żony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie Francji

Dobry start drużyn północnych. — Marsylia osiągnęła najlepszy rezultat

Pierwszy dzień rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Francji cieszył się wielkim powodzeniem. Gra drużyn I Ligi stała na poziomie, pozostawiając wszędzie miłe wrażenie.

W II Lidze część zespołów wykazała już dobrą formę, u reszty należy spodziewać się podciągnięcia w najbliższym czasie.

I Liga

Roubaix — Nicea 2:2 (1;1). — W Roubaix odbyło się główne spotkanie dnia. Ponad 11.000 widzów przyglądało się grze mistrza — jedenastce Nicei z drużyną lokalną. Miejscowi nie zawiedli. Zadziwił szczególnie atak, który w porównaniu do poprzednich lat, wykazał lepszą strzałowość i ciąg na bramkę. Winę za utratę dwóch bramek — gdyż mecz mógł się skończyć wygraną gospodarzy, ponosi obrona. W zespole lokalnym, debiut Jaruszewskiego z Oignies wypadł nadspodziewanie dobrze. Prasa sportowa podnosząc to zaznacza, że Jaruszewski — jest w dodatku jeszcze amatorem — wykazał jako pomocnik nieocenione wartości i wkrótce może się stać główną podporą drużyny.

Lens — Nimes 2:1 (2:0). — Ponad 10.000 widzów zebrało się na stadionie Bollaert by przyjrzeć się grze Lens — Nîmes. Gospodarze, którzy pośród zespołów I Ligi najmniej przeprowadzili zmian w porównaniu z poprzednim sezonem, pokazali skuteczną grę. Nie bawili się piłką, lecz jak najszybcej starali się zawsze podejść z nią pod bramkę przeciwnika. Zdobyli dwie bramki, pierwszą w 7-ej minucie przez Van Lenta, drugą w 38-ej przez Ludwikowskiego.

W obu wypadkach obrona Nîmes nie stała na wysokości zadania, jednak gdy się rozegrała, dzielnie broniła. Gdy w dodatku goście zdobyli w drugiej połowie bramkę, zespół z Południa starał się wyrównać wynik za wszelką cenę .Gospodarze nie dopuścili do tego. Zwycięstwo Lens jest zasłużone. Cała drużyna za zapał z jakim grała, zasługuje na pochwałę.

Nancy — Lille 1:3 (0:2). — Lille dobrze zadebiutnowało. Wobec 9.000 widzów, obecnych na stadionie w Nancy, wykazało się zespołem lepszym, bardziej zdecydowanym, doskonałym technicznie i o wielkiej rutynie. Szybko też uzyskało przewagę, zwyciężając drużynę lotaryńską zasłużenie.

R.C. Paryż — Rennes 2:0 (1.0). — Jak zwykle, w stolicy było najwięcej widzów. Dochód Racingu wynosił blisko 5 milionów franków za udział ponad 21.000 widzów. Cisowski, który debiutował w Racingu, potwierdził swe wysokie walory. Drużyna Racingu, lepsza technicznie, wygrała zasłużenie.

Hawr — Metz 3:0 (1:0). — Drużyna Hawru zwyciężając silny zespół lotaryński, nie tylko dobrze zadebiutowała w grach mistrzowskich, lecz równocześnie wobec licznych swych sympatyków wykazała, że posiada jedenastkę dobrą, która godnie będzie reprezentować swój gród w walce o punkty. Drużyna Hawru była lepszą technicznie. Przeważała też przez cały czas odnosząc zwycięstwo całkowicie zasłużone.

Marsylia — Motpellier 5:1 (0:0). — Drużyna Montpellier, której był to pierwszy występ w I Lidze, wytrzymała tylko 45 minut gry. Zespoły pokonany podobnie jak zwycięski, wykazały poważne braki i będą musiały popracować, jeśli chcą odegrać jakąś rolę w czołowej klasie.

Sète — Sochaux 0:0 (0:0). — Wynik wskazuje, że oba zespoły posiadały lepsze obrony od ataków.

Bordeaux — Stade Français. — 2:1 (2:0). Stade Français, który po rocznej nieobecności w ekstraklasie gra ponownie w I Lidze, pozostawił jak najlepsze wrażenie. Przegrał wpradzie mecz, w którym wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwym odzwierciedleniem przebiegu gry. Widzów ponad 10.000

Reims — St. Etienne 6:2 (2:0). — Wynik bynajmniej nie zaskoczył kierownictwa St. Etienne. Drużyna wobec niedyspozycji kilku czołowych graczy, którzy byli chorzy, stanęła w osłabionym składzie do gry. Zwycięstwo Reims jest w pełni zasłużone.

II Liga

Szczególne zainteresowanie budził mecz **Red Star Paryż — Strasburg.** Drużyna alzacka, zwyciężając paryżan 3:1, wykazała, że jest zespołem lepszym. Rutyną i techniką przewyższała gospodarzy.

Toulon wygrał z Valenciennes 3:2. Zwycięstwo gospodarzy zostało ułatwione okaleczeniem bramkarza gości — gracza Witkowskiego, który w wybiegu do piłki upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę.

Rouen zdobyło dwa punkty na **Nantes.** Drużyna normandzka zwyciężyła 2:1. **Monaco**, które wygrało w **Perpignan 1:0**, podobnie jak **Tuluza,** która wyrwała 1 punkt w **Besançon** (3:3), pokazały dobrą i skuteczną grę.

Grenoble zwyciężając **Angers 2.1**, sprawił miłą niespodziankę. Wygrana **Béziers** w meczu z **Lyonem** (2:1), czy też zwycięstwo **Alès** nad **C.A. Paryżem** lub wynik 0:0 meczu **Cannes — Troyes,** są właściwym odzwierciedleniem przebiegu gry tych spotkań.

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

I Liga

Aston Villa — Arsenal	1—2
Bolton W. — Derby C.	2—0
Burnley — Midlesbrough	0—1
Manchester Unit. — Chelsea	2—0
Portsmouth — Blackpool	0—2
Preston — Liverpool	1—1
Sheffield W. — Newcastle	2—2
Stocke C — Manchester C.	2—1
Sunderland — Charlton	2—1
Tottenham — Bromwich	3—4
Wolverhampt. — Cardiff City	1—0

II Liga

Brentford — Lincoln	1—0
Doncaster — Barnsley	1—1
Everton — Hull City	0—2
Fulham — Bury	2—0
Huddersfield — Leeds	1—0
Leicester — Notts C.	3—0
Nottingham — Blackburn	1—2
Plymouth — Luton T.	2—1
Rotherham — Birmingham	1—1
Swansea — Sheffield Un.	1—2
West Ham — Southampton	1—0

Po niedzielnych grach tabele ugrupowań wyglądają następująco:

I Liga

	gier	pkt.	st. br.
Le Havre	1	2	3—0
R.C. Paris	1	2	2—0
Marseille	1	2	5—1
L.O.S.C.	1	2	3—1
Reims	1	2	6—2
Lens	1	2	2—1
Bordeaux	1	2	2—1
C.O.R.T.	1	1	2—2
Nice	1	1	2—2
Sète	1	1	0—0
Sochaux	1	1	0—0
Nîmes	1	0	1—2
Stade	1	0	1—2
Nancy	1	0	1—3
St. Etienne	1	0	2—6
Montpellier	1	0	1—5
Rennes	1	0	0—2
Metz	1	0	0—3

II Liga

	gier	pkt.	st. br.
Monaco	1	2	1—0
Alès	1	2	1—0
Strasbourg	1	2	3—1
Rouen	1	2	2—1
Béziers	1	2	2—1
Grenoble	1	2	2—1
Toulon	1	2	3—2
Besançon	1	1	3—3
Toulouse	1	1	3—3
Cannes	1	1	0—0
Troyes	1	1	0—0
Valenciennes	1	0	1—2
Angers	1	0	2—3
Nantes	1	0	1—2
Lyon	1	0	1—2
Red Star	1	0	1—3
C.A. Paris	1	0	0—1
Perpignan	1	0	0—1

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Noeux — Boulogne	2—8
Hautmont — Lille O.S.C.	1—1
Arras — Avion	1—2
Viesley — Billy	2—1

—:-:—

Gry o mistrzostwo piłkarskie zawodowców na niedzielę 31 sierpnia

I Liga

Reims — Le Havre
Sochaux — R.C. Paris
Nice — Lens
Stade Français — Marseille
Metz — Lile
Rennes — Bordeaux
Nîmes — Sète
C.O.R.T. — Nancy
Montpellier — Saint-Etienne.

II Liga

Strasbourg — Alès
Rouen — Béziers
Toulouse — Monaco
Grenoble — Nantes
Lyon — Toulon
C.A.P. — Besançon
Perpignan — Cannes
Troyes — Angers
Valenciennes — Red Star.

Sensacja na mistrzostwach kolarskich świata w Luksemburgu

Mueller (Niemcy) z zawodowców i Canciola (Włochy) z amatorów mistrzami

Luksemburg. — Prawdziwą niespodzianką zakończyły się mistrzostwa kolarskie świata w grupie szosowców, rozegrane w niedzielę w Luksemburgu. Zwycięstwo odniósł nieznany szerszemu ogółowi kolarzy i publiczności, Niemiec Heinz Mueller. Zwycięzca, lat 26, zawdzięcza swój sukces nie tylko wielkiej regularności w tempie jazdy, lecz przede wszystkim w wyczuciu psychologicznym momentu, w którym trzeba było finiszować. Niemiec pokonał na sprincie najlepszych szosowców pośród których szukano mistrza.

Poza Muellerem na specjalne wyróżnienie zasługuje Francuz Varnajo. Był on kolarzem, który nadawał tempo jeździe. Wskutek słabego finiszu, ukończył wyścig na 5-tym miejscu.

W grupie amatorskiej walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Włochenm CANCIOLA, Belgiem NOYELLE, Luksemburczykiem LUDWIGIEM, Holendrem KODYMANEM i Francuzem MICHELEM. Wygrał szybszy na finiszu Włoch Canciola.

Oto rezultaty:

W grupie zawodowców

1. Heinz Mueller (Niemcy), 280 km. w 7 g. 51";

2. Gottfried Weilenmann (Szwajc.); 3. Ludwig Hoerman (Niemcy); 4. Fiorenzo Magni (Wł.); 5. Robert Varnajo (Fr.); 6. H.-J. Faanhof (Hol.); 7. Joan Baldassari (Fr.); 8. Louis Bobet (Fr.); 9. Rik Van Steenbergen (Belgia), wszyscy w tym samym czasie.

10 razem Antoni Bevilaqua (Wł.), Ferdi Kubler (Szw.), Vim Van Est (Hol.), Raoul Rémy (Fr.), Loretto Petrucci (Wł.), Giuseppe Minardi (Wł.), Kurt Schneider (Austr.), Adolf Deledda (Fr.), Robert Bintz (Luks.), Emilio Crocci Torti (Szw.), Józef Schils (Belgia), Roger de Corte (Belgia), Jan Brun (Szw.), Konstanty Ockers (Belgia), Hans Noetzli (Szw.), Werner Holtoeffer (Niemcy), Jan Robic (Fr.), Dehhers (Hol.), Voorting (Hol.) Gino Bartali (Wł.) Wagmans (Hol.);

31. Valentin Petry (Niemcy); 32. Jan Kirchen (Luks.); 33. Johny Goedert (Luks.); 34. Wily Kemnp (Luks.), wszyscy w tym samym czasie co Mueller; 35. Alberic Schotte (Belgia) 7 g. 10' 53"; 35. Carlo Lafranci (Szw.), 7 g. 12' 54"; 36. Jan Nolten (Hol.), wszyscy ten sam czas; 38. Clive Parker (Anglia).

Pozostali kolarze odpadli.

W grupie amatorów

1. Luciano CANCIOLA (Włochy), 175 km. w 4 g. 22' 11" 4/5; 2. Noyelle (Belgia); 3. Ludwig (Luks.); 4. Gelissen (Hol.); 5. Kodymann (Hol.); 6. P. Michel (Francja); 7. Aanrad (Hol.).

8. razem: Vangenchten (Belgia), Anquetil (Francja), Thomas (Francja), Andresen (Dania), Joergsen (Dania), Woorting (Holandia), Bruni (Włochy), Bein (Luks.), Gaul (Luks.), Grondelaers (Belgia), Janssens (Belgia), King (W. Br.), Reitz (Niemcy), Edward (Irlandia), wszyscy w tym samym czasie co Caciola.

23. Fontini (Wł.); 24. Lauscha (Austria); 25. Doredski (Jugosł.); 26. Jacquet itd...

AUTO-ECOLE A. CARLIER
Najlepsza i najważniejsza szkoła szoferska z okolicy. — Po wszelkie informacje zgłaszać się pod adresem:
8, Place Joffre — BETHUNE (Tel. 9.32)

Zwycięstwo lekkoatletów i lekkoatletek brytyjskich w Paryżu

Paryż. — Na stadionie w Colombes, jak już o tym donieśliśmy, odbyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne reprezentacji państwowych Francji i Wielkiej Brytanii. Spotkanie zostało rozegrane tak w grupie męskiej jak żeńskiej. W jednej jak i drugiej zwycięstwo odniosła Wielka Brytania. Zespół męski wygrał w stosunku 120 pkt do 85 pkt, zespół żeński 57 pkt do 42 pkt.

Wyniki były następujące:

W grupie męskiej

200 metrów. — 1. Mac Bailey (W. B.), 21"; 2. Baly (F.), 21"7/10.

400 metrów. — 1. Degats (F.), 47" 7/10; 2. Higgins(W. B.), 47" 9/10.

1.500 metrów. — 1. Bannister (W. B.), 3'49"; 2. Seaman (W. B.), 3' 51" 2/10.

5.000 metrów. — 1. Pirie (W. B.), 14'51; 2. Parker (W. B.), 14' 57" 2/10.

110 metrów płotki. — 1. Parker (W. B.), 14" 6/10; 2. Hildreth (W. B.), 14" 7/10.

O tyczce. — 1. Elliot (W. B.), 4 m. 15; 2. Breitman (F.), 3 m. 80.

Trójskok. — 1. M'Baye Malik (F.), 15 m. 02 (rekord Francji); 2. Colman (W. B.), 14 m. 50.

Rzut kulą. — 1. Savidge (W. B.), 16 m. 71; 2. Giles (W. B.), 15 m. 36.

4×100. — 1. W. Brytania 41"1/10; 2. Francja 41" 5/10.

400 metrów przez płotki 1. L. - W. Scott (W. B.), 52" 4/10; 2. Bart (F.), 52" 9/10.

800 metrów. — 1. P. El Mabrouk (F.), 1' 51" 9/10; 2. Evans (W. B.), 1' 52" 4/10.

100 metrów. — 1. Mac Donald Bailey (W. B.), 10" 4/10; 2. R. Bonino (F.), 10" 5/10.

Rzut oszczepem. — 1. Miller (W. B.), 61 m. 85; 2. Denley (W. B.).

Skok w dal. — 1. Williams (W. B.), 7 m. 52; 2. Cruttenben (W. B.).

3.000 metrów przez przeszkody. — 1. Disley (W. B.), 9' 11'; 2. Lebrun (F.), 9' 14" 6/10.

Skok wzwyż. — 1. Bénard (F.), 1 m. 93; 2. Wells (W. B.), 1 m. 90.

Rzut dyskiem. — 1. Maissant (F.), 44 m. 95; 2. Savidge (W. B.), 44 m. 09.

Rzut młotem. — 1. Allay (W. B.), 51 m. 72; 2. Clark (W. B.).

10.000 metrów. — 1. Mimoun (F.), 30' 10" 4/10; 2. Norris (W. B.), 30' 37" 4/10.

4×400. — 1. Francja, 3' 12" 4/10; 2. W. Brytania.

W grupie żeńskiej

Skok wzwyż. — 1. Hopkins (W. B.), 1 m. 55; 2. Lervill.

Rzut dyskiem. — 1. Veste (F.), 40 m. 27; 2. Thomas (F.).

200 metrów. — 1. Cheeseman (W. B.), 2. Devine.

80 metrów przez płotki. — 1. Desforges (W. B.), 11" 5/10; 2. Seaborne (W. B.).

Rzut oszczepem. — 1. Coates (W. B.), 43 m. 34; 2. Pinard (F.).

Skok w dal. — 1. Duval (F.), 5 m. 46; 2. Curtet-Chabot (F.).

100 metrów. — 1. Fould (W. B.), 11' 9/10; 2. Armitage (W. B.).

Rzut kulą. — 1. Veste (F.), 13 m. 26; 2. Farmer (W. B.).

800 metrów. — 1. Harding (W. B.), 2' 16" 9/10; 2. Taylor (W. B.).

Na mistrzostwach świata w siatkówce

Dalszy sukces Polek

Moskwa. — W sobotę i niedzielę odbyły się dalsze rozgrywkni tak w grupie drużyn męskich jak żeńskich. O ile w grupie finałowej męskiej prowadzą Rosjanie, w grupie pocieszenia Polacy, o tyle w grupie żeńskiej nadal na czele znajdują się Polki, które pokonały Rumunki 3:1 i Czeszki również 3:1.

Poszczególne wynki były następujące.

W grupie finałowej mężczyzn

Bułgaria — Francja	3—1
Bułgaria — Rumunia	3—1
Czechosłowacja — Węgry	3—2
Rosja — Rumunia	3—0

W grupie pocieszenia

Polska — Finlandia	3—0
Indie — Izrael	3—0
Polska — Izrael	3—0
Liban — Finladia	3—1

W grupie żeńskiej

Bułgaria — Węgry	3—1
Polska — Rumunia	3—1
Francja — Indie	3—0
Polska — Czechosłowacja	3—1
Węgry — Francja	3—1
Bułgaria — Indie	3—0
Rosja — Czechosłowacja	3—0

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Tajemnica z Wimereux nie została wyjaśniona

Władze poszukują łodzi, którą dostrzeżono na miejscu znalezienia zwłok

BOULOGNE-sur-MER. — Policja z Boulogne kontynuowała w sobotę i w niedzielę dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci młodej niewiasty, której zwłoki znaleziono w piątek na plaży w Wimereux.

Tak jak już o tym donosiliśmy, w Wimereux i okolicy żadnego zaginięcia wśród letników niezanotowano. Tożsamość osoby utopionej nie została dotąd ustalona. Teza, że ofiarą wody padła Angielka, nadal utrzymuje się.

Osoby, które zostały przesłuchane, nic nowego nie wniosły do sprawy. Jedynie większe zaciekawienie wywołało oświadczenie robotnika Durize. Robotnik ten oświadczył, że w piątek, gdy pracował w pobliżu plaży, dostrzegł o godz. 10-ej przed południem łódź z czteroma osobami, która zatrzymała się tuż pod miejscem, na którym odkryto zwłoki. Jeden z młodzieńców wyszedł z łodzi i biegając w lewo i w prawo, sprawiał wrażenie człowieka, który coś poszukiwał. Młodzieniec ten lat około 25, wsiadł potem do łodzi, która odpłynęła od brzegu i skierowała się na Ambleteuse.

W niedzielę władza sądowe z Boulogne-sur-Mer nakazały autopsję zwłok, która jednak nic nowego nie wniosła.

Dzieci polskie z Barlin i Hersin Coupigny w Bretanii



Fotografia przedstawia grupę dzieci z Barlin i Hersin-Coupigny, bawiących w Bretanii na koloniach letnich zorganizowanych prywatnie przez ks. Kędzierskiego. prob. z Barlin, a mających powrócić w środę 27-go bm. wieczorem około godz. 11-ej.

"Aux MEUBLES BRUAYSIENS"
SOLER - GRAVE
Rue Anatole France — BRUAY-en-Artois
Wielki wybór MEBLI
i wszelkiego rodzaju OGRZEWANIA
Bezpłatna dostawa do domu

Polki

LENS, szyb 4-ty. — Koło Polek im. Kr. Jadwigi Lens szyb 4, zwołuje nadzwyczajne zebranie w czwartek 28 sierpnia br. o godz. 5 po poł. w sali p. Marchewki. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członkiń jest pożądana. Zarząd

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zebranie Tow. Polek im. Król. Kunegundy odbędzie się w czwartek 28. 8. o godzinie 4-tej w Barze Polskim.

250 skrzyn z nabojami odkryto w Calais

CALAIS. — Robotnicy zajęci przy kopaniu fundamentów pod domy mieszkalne, odkryli składnicę broni, w której było złożonych 250 skrzyn z nabojami. Naboje niemieckiej fabrykacji, pochodzą z czasów ostatniej wojny. Pozostawili je Niemcy.

—:-:—

Zw. Katolicki Słow. Mężów Polskich we Francji

Zarząd Związku prosi wszystkie Stowarzyszenia w Północnej Francji, o udział ze swymi sztandarami w Pielgrzymce na Lorette w niedzielę 31 sierpnia.

Zbiórka pocztów sztandarowych o godz. 10.15 przed główną bramą wejściową na Lorette. Zarząd.

4 osoby ranne w katastrofie samochodowej w dep. Mayenne

LAVAL. — Samochód półciężarowy, którym jechał p. Solin z Torcy (Seine-et-Marne), wjechał przy przejeżdzie przez Vaives (Mayenne), do rowu. Stało się to wskutek pęknięcia dętki i opony w jednym z kół samochodu. Kierowca oraz towarzyszące mu trzy osoby, zostali ranni. Pogotowiem ratunkowym wezwanym niezwłocznie na pomoc, zostali przewiezieni do najbliższego szpitala.

—:-:—

15 rannych wskutek załamania się trybuny w Bagnères-de-Bigorre

TARBES. — W ciągu uroczystości gminnych zorganizowanych w Bagnères de Bigorre w niedzielę, załamała się trybuna, na której znadowało się ponad 50 osób. Piętnaście osób, ponajczęściej ciężko okaleczonych, zostało umieszczonych w szpitalu. Stan jednej z nich, u której stwierdzono pęknięcie kośćca pacierzowego jest groźny.

—:-:—

Niemiec, fałszywy agent policji, został aresztowany w Marsylii

MARSYLIA. — Policja przeprowadzająca kontrolę osób po hotelach, aresztowała w jednym z nich Niemca Gorta Hoppego z Berlina, który przy pomocy podrobionych przez siebie pieczątek wystawił sobie kartę tożsamiści członka angielskiego Intelligence Service. Niemiec posługując się tym dokumentem przyjechał do Francji. Hoppe został przekazany władzom sądowym.

—:-:—

Wypłata rent z Kasy autonomicznej

CARVIN. — W poniedziałek 1 września: od godz. 14-tej do 15-tej Nr. 2301 do 2480; od godz. 15-tej do 17-tej Serie 70 - 72 - 75.

We wtorek 2 września: — Od godz. 9-ej do 10-ej Nr. 1 do 100; od godz. 10-ej do 11-ej Nr. 701 do 800; od godz. 11-ej do 11.30 Nr. 801 do 850; od godz. 11.30 do 12.30 Nr. 1001 do 1220; od godz. 14-ej do 15-ej Nr. 101 do 200; od godz. 15-ej do 16-ej Nr. 201 do 300; od godz. 16-ej do 17-ej Nr. 301 do 400; od godz. 17-ej do 17.30 Nr. 400 do 460.

W środę 3 września: — Od godz. 9-ej do 10-ej Nr. 1241 do 1340; od godz. 10-ej do 11-ej Nr. 1341 do 1440; od godz. 11-ej do 12-ej Nr. 1441 do 1550; od godz. 14-ej do 15-ej Nr. 1691 do 1790; od godz. 15-ej do 16-ej Nr. 1791 do 1900; od godz. 16-ej do 17.30 Nr. 2041 do 23000.

Dane powyższe dotyczą tylko rentobiorców zamieszkałych w mieście CARVIN. Wypłata nastąpi w Perception w Carvin, 66, rue E. Plachez.

* * *

LIBERCOURT. — W czwartek 4. września, rano dla mężczyzn, po południu dla kobiet. Wypłata rent dla seryj: 70, 72, 75, odbywać się będzie przez cały dzień. Renta będzie wypłacana w merostwe.

* * *

OIGNIES. — W piątek 5 września w merostwie: OIGNIES (Salle des fêtes) rano dla wszystkich mężczyzn. Serie 01 od godz. 9-ej do 11-ej (inne po godz. 11-ej). W południe dla kobiet seria 30 od godz. 14.30 do 16-ej (inne po godz. 16-ej).

* * *

Renty sieroce (seria 90) będą wypłacane przy serii głównej rentobiorcy.

Dotyczy to zarówno rentobiorców z Carvin jak Libercourt i Oignies.

25
1927 1952
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26 sierpnia 1952 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Szczepanowi MATUSZAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Helenie z domu Grześkowiak
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Siostry : Józefa z mężem i dziećmi z Wattrelos; Agnieszka z mężem Marcinem i synem z Barlin; Maria z mężem Józefem i dziećmi z Barlin; Marta z mężem Stefanem i dziećmi z Barlin; Helena z mężem Czesławem i dziećmi z Lens.
WATTRELOS, BARLIN, LENS, w sierpniu 1952 r.

KRAWCY i ODSPRZEDAWCY!
Po wasze MATERIAŁY
zwróćcie się do firmy
Ets Georges DUFERMONT
Firma założona w r. 1911
18, Rue de l'Ermitage — ROUBAIX
Na żądanie KATALOG (z modelami na zimę)

Każdy dorosły człowiek powinien przeczytać.
Dr. Th. H. Van de Velde
MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE
Stron 345. — Cena fr. 1.300
„LIBELLA
12, rue St. Louis en l'Ile - PARIS IV

Polska Szkoła Gospodarstwa Domowego
prowadzona przez S. S. Sercanki
w St. LUDAN (Alzacja)
rozpoczyna z dniem **1 października**
kurs roczny
Rodzice, którzy pragną zapewnić swoim córkom dobrą i szczęśliwą przyszłość, niech zgłoszą swe córki. Okolica piękna, zdrowa, opieka i wychowanie staranne, utrzymanie dobre.
Program nauki obejmuje teorię i praktykę kuchni polsko-francuskiej, kroju i szycia bielizny i sukien, robót ręcznych, haftu, prania i prasowania, oraz ogólnego prowadzenia domu i wychowania dzieci.
Lekcje nadobowiązkowe : gra na fortepianie lub harmonium i pisanie na maszynie. Listy z załączeniem 50 fr. w znaczkach na odpowiedź z prospektem, kierować na adres :
École Ménagère St. LUDAN
(par Hindisheim) — Bas-Rhin

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.
(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej potrzebna do 3 dorosłych osób. Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: Mme BROMBERG — 46, Rue de Ménilmontant, PARIS (20-ème). (1795)

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje SŁUŻĄCEJ czystej, obeznanej z pracą domową i znającej się na kuchni. — Zgłosz. do: Mme GRYNWALD — 36, Bld du Temple, PARIS (11°) — Tel. Roquette 22.27. (1817)

Potrzebny SZOFER-MECHANIK, znający motor „Diésel". Mieszkanie zapewnione. — Zgłosz. do : VANBRUAENE, Four à chaux à BOIS BERNARD (P-de-C). (1810).

POLAK, kawaler, **poszukuje solidnej rodziny lub samotnej kobiety polskiej,** która za miesięczną opłatą podejmie się wychować jego 6-cio miesięcznego syna. Łaskawe zgłoszenia kierować do „Narodowca" pod nr. 1815.

Potrzebna zaraz KOBIETA do pracy domowej. Zgłosz. do : J. ARENTOWSKI, 29, Route d'Enghien, ARGENTEUIL (S-et-O). (1819)

SŁUŻĄCA, uczciwa i czysta, **potrzebna do pracy domowej** (bez prania). Dobra płaca. — Zgłosz. do : BATHIAT, 268, Rue Jean Jaurès, CROIX (Nord). (1820)

Młode MAŁŻEŃSTWO poszukuje SŁUŻĄCEJ (od lat 18 do 30) **do pracy domowej i pielęgnowania 2 dzieci.** Pranie maszyną. — Zgłosz. do : Mme SION-DEPOUTRE, 244, Rue du Gen. Drouot, TOURCOING (Nord). (1821)

Ksiądz poszukuje OSOBY, w wieku ok. 50 lat, **do pracy w plebanii.** — Zgłosz. do : Abbé Paul LEFEBVRE, Curé à MERICOURT-RIBEMONT (Somme). (1822)

Potrzebna poważna SŁUŻĄCA (od lat 18 do 25) **do wszelkiej pracy domowej.** Dobra płaca. — Zgł. po poł. pod adresem : 52, Rue Decrombecque, LENS. (1824)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej potrzebna do 2-osobowej rodziny z 1 dzieckiem. Dobre referencje wymagane. Dobra płaca. — Zgłosz. do: GRINBAUM, 126, Rue de Turenne, PARIS (3-e). (1826)

Matrymonialne 600 fr.
(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLAK, kawaler, zam. na terenie Belgii, na stałej pracy, z braku znajomości, **pragnie poznać PANNĘ,** od lat 28 do 30, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1825.

POLKI, pragnące wyjechać do Kanady, aby wyjść tam zamąż, **proszone są o nadesłanie swych zgłoszeń,** opisu osoby i fotogr. (pisać po polsku), na adres: NEW CITIZENS AID, Box 844, Station B., MONTREAL (Canada). (1604)

POLAK, kawaler, lat 41, dobrego charakteru, pracujący w fabryce, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ** (może być z 1 dzieckiem), od lat 40 do 44, **w celu matrymonialnym.** Może być biedna. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1827.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania wolne DOMY!
1) 3 pok., zabudowania, 5 arów ogrodu : 250.000
2) 3 pok., zabudowania, 10 arów ogrodu (250.000 odszkodowań wojennych): 450.000.
3) 4 pok., zabudowania, 6 arów ogrodu : 700.000
Zgłosz. do : R. FRISTOT-SIOMIAK, 5, Rue du Gouvernement, St.-QUENTIN (Aisne). — Tel. 28.87

Różne 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd.
Expert — traducteur Juré
M. JAROSZYK, 59 Bld Poniatowski Métro: Porte-Dorée Paris 12

Tłumacz Przysięgły C. BYSTROŃ
przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty. Tłumaczenia ważne w całej Francji
Listy adresować :
Mr. C. BYSTROŃ — Traducteur Juré
7, rue Jacquart, MARCQ-en-BARŒUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź.

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca